ŚRODA |12|07|2023|

DZIENNIK ELBLĄSKI

22 LATA

cena 3,49 zł (w tym 8% VAT)

ZDROWIE STREFA 3 MŁODOŚCI

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁAD 2 408 NR 133 (21 085)

MURAL SPRAWY ELBLĄSKIEJ NA ŚCIANIE GARAŻU

Fot. EG

74 LATA TEMU, W NOCY Z 16 NA 17 LIPCA 1949 SPŁONĘŁA HALA PRODUKCYJNA NR 20 ZAKŁADÓW MECHANICZNYCH „ZAMECH" W ELBLĄGU. POŻAR ZAPOCZĄTKOWAŁ WYDARZENIA NAZYWANE SPRAWĄ ELBLĄSKĄ. WYDARZENIA TE UPAMIĘTNIA SKWER OFIAR SPRAWY ELBLĄSKIEJ ORAZ USYTUOWANY NA NIM OBELISK. TERAZ DOŁĄCZYŁ DO NICH MURAL. \6

SPORT CODZIENNIE

PLAN MINIMUM? UTRZYMANIE W II LIDZE! \21

MAŁOPOLSKA JAZDA NA DWÓCH KOŁACH \22

KONIEC MARZEŃ. ŚWIĄTEK POZA TURNIEJEM \23

ISSN 0137-9127

28

9 770137 912132

BURMISTRZ MOŻE OTWIERAĆ SZAMPANA \4

LENKA JEST SUPERBOHATERKĄ \5

STRAŻ USUWA CORAZ WIĘCEJ WRAKÓW \7

WIERZĘ, ŻE CZEKA MNIE WIELE PIĘKNYCH CHWIL \11

NIE ZAPOMNIJ O „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"

TERAZ DO KUPIENIA NA STACJACH ORLENU!

923otbp-B-K

eprasa.pl 2560d3f5f8

HISTORYCZNY SZCZYT NATO W WILNIE

W Wilnie rozpoczął się dwudniowy szczyt NATO, podczas którego spotyka się 40 liderów państw Sojuszu oraz jego partnerów. Do stolicy Litwy przybyło 48 delegacji, liczących ok. 2,5 tys. osób. Sekretarz generalny NATO Jens Stoltenberg szczyt w Wilnie określił mianem historycznego.

Przed rozpoczęciem dwudniowego szczytu polski prezydent wyraził nadzieję, że podczas spotkania zostaną podjęte ważne decyzje dla wschodniej flanki NATO i całego Sojuszu, a także dla broniącej się przed rosyjską agresją Ukrainy. – Będziemy czynili wszystko, żeby zapewnić pokój. W naszym interesie jest to, żeby Rosja opuściła okupowane terytoria Ukrainy, żeby przywrócony został prymat prawa międzynarodowego. Wierzymy, że NATO – jako najsilniejszy sojusz obronny na świecie – wesprze w tym Ukrainę i będzie prowadził skuteczną politykę, która do tego doprowadzi – oświadczył. Podkreślił, że Sojusz powinien wyznaczyć prostą i jasną ścieżkę Ukrainy do NATO.

Andrzej Duda zwrócił uwagę na konieczność wzmocnienia bezpieczeństwa wschodniej flanki NATO w związku z zapowiadaną przez Władimira Putina relokacją taktycznej broni nuklearnej na Białoruś oraz przemieszczenia tam najemników Grupy Wagnera. – To zmienia architekturę bezpieczeństwa w bezpośrednim sąsiedztwie NATO. To wymaga dyskusji i decyzji ze strony NATO – dodał.

Zapytany o „zielone światło” dla członkostwa Szwecji w NATO ze strony Turcji, prezydent Duda ocenił, iż „jest to bardzo dobra wiadomość, czekaliśmy na nią do ostatniej chwili”. „Mieliśmy nadzieję, że ta akceptacja jednak będzie, bo to jest rozsądne rozwiązanie” – zaznaczył.

PAP/Valdemar Dovelko

Prezydent Andrzej Duda i szef MON Mariusz Błaszczak podczas wypowiedzi dla mediów w pierwszy dzień szczytu NATO

Polskie priorytety

– Obecność zarówno Finlandii, która jest już częścią NATO, jak i Szwecji, która – wierzę w to głęboko – w najbliższym czasie stanie się częścią NATO, z całą pewnością ogromie wzmacnia Sojusz Północnoatlantycki, zwłaszcza w tej naszej części Europy, w Europie Środkowej, tu od północy – powiedział prezydent Duda. Wyraził satysfakcję i radość z tego powodu, że „sprawy idą w dobrym kierunku”.

W poniedziałek sekretarz generalny Sojuszu Jens Stoltenberg przekazał, że prezydent Turcji Recep Tayyip Erdogan wyraził zgodę na przekazanie Wielkiemu Zgromadzeniu Narodowemu Turcji wniosku o akcesję Szwecji do NATO.

Szwecja i Finlandia złożyły wnioski akcesyjne do NATO w ubiegłym roku w następstwie inwazji Rosji na Ukrainę. Finlandia dołączyła do Sojuszu w kwietniu bieżącego roku. Wniosek danego kraju musi zostać zaakceptowany przez wszystkich 31 członków NATO.

Na szczyt NATO w Wilnie Polska ma następujące priorytety: wzmocnienie potencjału odstraszania i obrony wschodniej flanki poprzez zwiększenie stacjonujących na niej sił NATO; zreformowanie Sił Szybkiego Reagowania NATO i zwiększenie ich liczby z 40 tys. do 300 tys. zgodnie z decyzjami podjętymi w Madrycie; utworzenie w Polsce wielokorpusowego dowództwa komponentu lądowego na bazie Dowództwa Operacyjnego; motywowanie wszystkich Sojuszników do zwiększenia wydatków obronnych do poziomu min. 2 proc. PKB.

Macron unika szczegółów

Niemcy dostarczą Ukrainie nowy pakiet uzbrojenia, w tym 20 tys. pocisków artyleryjskich, 40 wozów bojowych Marder, 25 czołgów Leopard 1 i dwie wyrzutnie Patriot – powiedział we wtorek w Wilnie minister obrony Niemiec Boris Pistorius.

Niemcy przekażą również Kijowowi 5 tys. amunicji dymnej, pakiet sprzętu rozpoznawczego i obrony przed dronami oraz pięć wozów opancerzonych.

Kanclerz Niemiec Olaf Scholz oświadczył również, że omówi z prezydentem Turcji Recepem Tayyipem Erdoganem relacje jego kraju z Unią Europejską.

– Francja wyśle Ukrainie pociski dalekiego zasięgu, które pozwolą Kijowowi bronić swojego terytorium – zapowiedział prezydent Francji Emmanuel Macron, po czym dodał: – Podjąłem decyzję o zwiększeniu dostaw uzbrojenia i sprzętu, które pozwolą Ukraińcom razić wroga głęboko za jego linie obrony, podtrzymując jednocześnie zasadę obrony swojego własnego terytorium.

Francuski prezydent odmówił podania szczegółów dotyczących rodzaju zapowiedzianych pocisków i ich liczby.

Co NATO zaproponuje Ukrainie?

– Zgadzamy się z językiem, jaki pan zaproponował względem przyszłości wstąpienia Ukrainy do NATO – powiedział na początku spotkania z Jensem Stoltenbergiem prezydent USA. Joe Biden zapewnił też, że kluczowe jest, by w „tym krytycznym momencie dla Ukrainy i całego NATO” to Norweg nadal przewodził Sojuszowi

Stoltenberg powiedział z kolei, że Sojusz jest zjednoczony w sprawie ukraińskiej akcesji.

– Zgadzamy się co do zjednoczonego i pozytywnego przesłania na temat ścieżki naprzód dla Ukrainy i członkostwa dla Ukrainy – podkreślił sekretarz generalny.

Ustaliliśmy pakiet środków, by przyjąć Ukrainę do NATO; potwierdzamy, że zostanie ona członkiem Sojuszu - ogłosił we wtorek w Wilnie sekretarz generalny NATO Jens Stoltenberg.

„Na pakiet składają się: nowy program wsparcia dla Ukrainy, by pomóc temu państwu odejść od standardów sowieckich, utworzenie Rady NATO-Ukraina, gdzie będziemy działać na zasadzie równości oraz potwierdzenie, że Ukraina zostanie członkiem NATO” - powiedział Stoltenberg.

Sojusznicy uzgodnili też zniesienie wymogu wypełnienia przez Ukrainę Planu Działań na Rzecz Członkostwa (MAP) - dodał szef NATO.

Stoltenberg zapewnił, że zaproszenie do Sojuszu zostanie Ukrainie wysłane, gdy „warunki ku temu zostaną spełnione”.

Do Wilna przybył też prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski, który już przed przylotem do stolicy Litwy oświadczył, że brak ram czasowych nie tylko dla członkostwa Ukrainy w NATO, ale i dla jej zaproszenia do akcesji byłby absurdem.

– Jest to bezprecedensowe i absurdalne, gdy nie ma żadnych ram czasowych ani dla zaproszenia (Ukrainy, by dołączyła do NATO – PAP), ani dla członkostwa Ukrainy, a dodawane jest jakieś dziwne sformułowanie o „warunkach” nawet dla zaproszenia Ukrainy – napisał prezydent Zełenski na serwisie Telegram.

ŹRÓDŁO: PAP

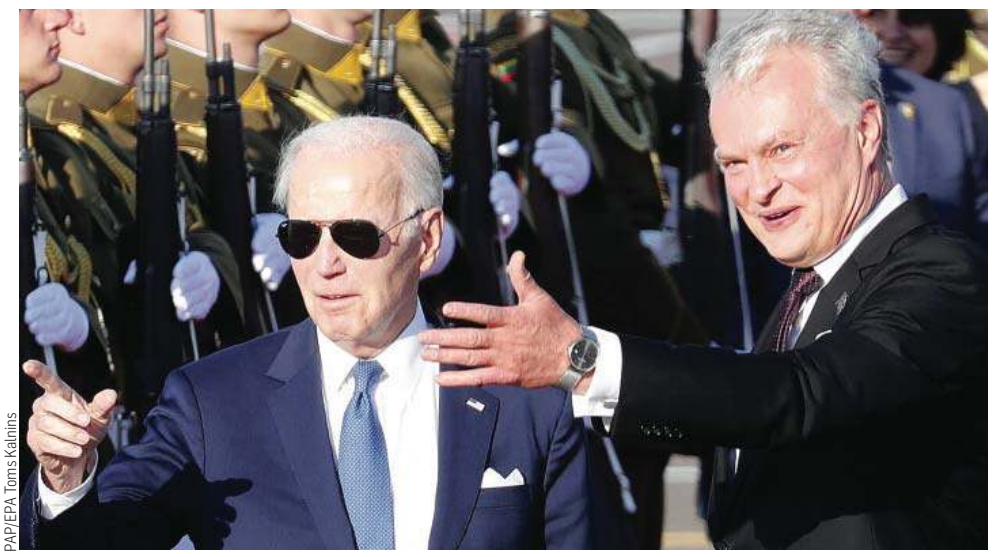

PAP/EPA Toms Kalnins

Prezydent USA Joe Biden i prezydent Litwy Gitanas Nauseda

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna

REDAKTORZY WYDANIA
Igor Hrywna wydawca@gazetaolsztynska.pl
Barbara Barczuk
Joanna Karzyńska
Mieszko Podolak sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 75 04

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 2560d3f5f8

KOCIA GRYPA DOTARŁA NA WARMIĘ I MAZURY

Odnotowano pierwsze przypadki zarażenia grypą kotów na Warmii i Mazurach. Inspektorzy sanitarni radzą, co robić, by uchronić czworonogi przed zagrożeniem. I uspokajają – choroba nie przenosi się na ludzi.

Kocia grypa dotarła na teren naszego województwa. Potwierdzono pierwsze przypadki zachorowań u tych zwierząt.

— NA TERENIE WOJEWÓDZTWA WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO STWIERDZONO DWA PRZYPADKI WYSTĄPIENIA PTASIEJ GRYPY U KOTÓW W POWIATACH ELBLĄSKIM I IŁAWSKIM.

Do zadań Inspekcji Weterynaryjnej należy monitorowanie chorób odzwierzęcych i odzwierzęcych czynników chorobotwórczych u zwierząt. Państwowa Inspekcja Sanitarna obejmuje nadzorem osoby narażone na kontakt ze zwierzęciem zakażonym wirusem A (H5N1). Celem nadzoru epidemiologicznego prowadzonego przez organy Państwowej Inspekcji Sanitarnej jest ustalenie ewentualnego wystąpienia objawów kompatybilnych dla zachorowania na grypę u osoby mającej kontakt z chorym zwierzęciem — poinformowała nas Joanna Równiak z Oddziału Epidemiologii Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Olsztynie.

Jak dodała, nadzór epidemiologiczny obejmuje: przeprowadzenie wywiadu przez PIS; zobligowanie osoby narażonej do prowadzenia samoobserwacji przez okres 10 dni od dnia ostatniego kontaktu z chorym zwierzęciem; poinformowanie niezwłocznie o wystąpieniu objawów właściwą co do miejsca zamieszkania Powiatową Stację Sanitarno Epidemiologiczną.

— Objawy, które mogą wystąpić w przypadku ewentualnego zachorowania po kontakcie z chorym zwierzęciem, to gorączka lub stan podgorączkowy, złe samopoczucie, ból głowy ból mięśni i stawów, nieżyt błony śluzowej nosa, kaszel, ból gardła, duszności. Do tej pory nie zaobserwowano transmisji wirusa grypy A(H5N1) z ssaka na człowieka ani z człowieka na człowieka — podkreśla przedstawicielka olsztyńskiego sanepidu.

fot. Adobe Stock

Do tej pory nie zaobserwowano transmisji wirusa grypy A(H5N1) z ssaka na człowieka ani z człowieka na człowieka

Komunikat w związku ze stwierdzeniem przypadków infekcji wśród kotów domowych spowodowanych wirusem grypy A/H5N1/ opublikował Główny Inspektorat Sanitarny:

„W ostatnim czasie służby weterynaryjne odnotowały zwiększoną liczbę przypadków infekcji kotów domowych. Choroba charakteryzuje się objawami oddechowo-neurologicznymi i wysoką śmiertelnością. Zgodnie z Komunikatem Głównego Lekarza Weterynarii, wyniki badań wskazują jako przyczynę zakażenia zwierząt wirus wysoce zjadliwej grypy ptaków A/H5N1/" — czytamy w publikacji.

Państwowa Inspekcja Sanitarna poinformowała w komunikacie, iż podjęła prewencyjne działania w zakresie zapobiegania wystąpieniu tej choroby u ludzi m.in. poprzez objęcie nadzorem epidemiologicznym właścicieli/opiekunów kotów, u których potwierdzono zakażenie wirusem ptasiej grypy.

— Do zakażenia człowieka dochodzi niezwykle rzadko i wyłącznie w wyniku bezpośredniego i długotrwałego kontaktu z chorym ptactwem. Możliwość zakażenia głównie dotyczy osób zawodowo mających kontakt z drobiem i dzikimi ptakami. W Polsce dotychczas nie zarejestrowano przypadków zakażenia ludzi wirusem grypy typu A/H5N1/ — zapewniają inspektorzy GIS.

Sanepid opublikował zalecenia dla właścicieli kotów.

1. Należy unikać bezpośredniego kontaktu z drobiem chorym, padłym ptactwem dzikim oraz przedmiotami, na których znajdują się ślady ptasich odchodów.
2. Po przyjściu do domu od razu trzeba zabezpieczyć buty przed dostępem kotów; oczyszczać obuwie, każdorazowo po powrocie do domu, po przebywaniu w warunkach zewnętrznych, w których mogło dojść do ich zanieczyszczenia ptasimi odchodami.
3. Należy stosować rutynowe zasady higieny, takie jak mycie rąk ciepłą wodą z mydłem, w szczególności po przyjściu do domu, przed przygotowaniem posiłku.
4. W przypadku wystąpienia u zwierzęcia domowego objawów choroby trzeba zgłosić się z nim niezwłocznie do lekarza weterynarii.
5. W przypadku pojawienia się niepokojących objawów grypopodobnych należy zgłosić się do lekarza oraz śledzić komunikaty Głównego Lekarza Weterynarii publikowane na stronie internetowej Głównego Inspektoratu Weterynarii.

Inspektorzy sanitarni podkreślają, że ryzyko przeniesienia zakażenia z chorego kota na człowieka jest znikome. Z właścicielami padłych kotów, u których potwierdzono zakażenie A/H5N1/, prewencyjnie kontaktują się pracownicy powiatowych stacji sanitarno-epidemiologicznych. **RAZ**

W OLSZTYNIE ZACZYNA BRAKOWAĆ BILETÓW

Czy Olsztyn jest tak zaawansowany technologicznie, że rezygnuje z papierowych biletów na autobus i tramwaj? Od kilku dni nie można ich kupić w kioskach i sklepach. Czy to przymiarka do darmowej komunikacji? Czy przyzwolenie do jazdy „na gapę"? Dlaczego więc w autobusach i tramwajach nadal pojawiają się kontrole biletów?
Nie dość, że po cyberataku od 3 tygodni nie można kupić biletów w automatach, to teraz brakuje ich też w sklepach i kioskach. Takich, jakie są dostępne w sprzedaży do dziesięcioleci. Były też w czasach PRL, kiedy najbardziej zaawansowanym urządzeniem w rękach sprzedawców było liczydło, a później kalkulator.
— Od dziesięciu dni nie mogę sprzedawać papierowych biletów! Nigdy coś takiego się nie wydarzyło. Od lat sprzedaję papierowe bilety i do tej pory zdarzył mi się tylko jeden dzień, że ich zabrakło. Za chwilę będą dwa tygodnie, kiedy ludzie chcą kupić bilety, a ja mogę im tylko powiedzieć, że ich nie mam — denerwuje się pan Paweł, który od 34 lat prowadzi kiosk w Olsztynie. — Zaczyna mnie to już denerwować. Po pierwsze, że kilkaset razy dziennie muszę powtarzać to samo. A po drugie, że pojawiają się oficjalne informacje ratusza, że bilety dostępne są w kioskach. Czy komuś się w głowie pomieszało? Biletów nie ma nawet w hurtowni, która też nie może ich dostać. Za chwilę cały Olsztyn będzie pozbawiony biletów. Rozumiem, że awaria dotknęła biletomaty, ale żeby nie móc wydrukować biletów analogowych?
— Kiedy poszłam kupić sieciówkę, dostałam karteczkę, że mogę korzystać z komunikacji miejskiej. Przecież to śmieszne. Mamy XXI wiek, a ja muszę trzymać karteczkę w portfelu? — zauważa pani Marlena, która co miesiąc doładowywała Olsztyńską Kartę Miejską.
— Teraz karta nie działa, jej miejsce zastąpiła karteluszka. A co, jeśli ją zgubię? Jak udowodnię, że mam opłacony cały miesiąc? Oczywiście pilnuję jej jak oka w głowie, ale wszystko może się zdarzyć. Tak jak zdarzył się atak hakerski, którego też nikt się nie spodziewał i nie zabezpieczył się przed nim.
— Mamy problem z biletami, ale kontrole cały czas się odbywają — dodaje Wiktoria.
— Przecież to śmieszne! Jak można sprawdzać bilety, skoro nie można ich kupić? Niby można to zrobić w aplikacji, ale nie każdy musi mieć taką zainstalowaną. Dlaczego nie można kupić papierowych biletów? Co w sytuacji, gdy pasażer dostanie mandat za jazdę bez biletu, którego nigdzie nie mógł kupić? Dlaczego tak długo trwa naprawa awarii po ataku hakerskim? I dlaczego w ogóle do niego doszło?
O to zapytaliśmy olsztyński ZDZiT. Czekamy cierpliwie na odpowiedź... **KAROL GROSZ**

Fot. Zbigniew Woźniak

Awaria trwa już 3 tygodnie

„ODBIERAKI" WPADŁY W HOTELU

Olsztyńska policja zatrzymała 22-latkę i 38-latka podejrzanych o dokonanie dwóch oszustw metodą „na policjanta". Jak ustalono, pełnili oni rolę „odbieraków", czyli przychodzili po gotówkę do oszukanych seniorów. Pokrzywdzeni stracili prawie 100 tys. zł. Policja poinformowała, że do obu oszustw doszło w Olsztynie. Przestępcy najpierw podszywali się pod pracowników poczty, dzwoniąc z informacją o nieodebranej paczce. Następnie podawali się za policjantów, wmawiając pokrzywdzonym, że ich oszczędności są zagrożone i należy przekazać je funkcjonariuszom.

Oszukane seniorki w wieku 85 i 90 lat oddały oszustom gotówkę i złotą biżuterię o łącznej wartości blisko 100 tys. zł. Jedna z nich mogła stracić jeszcze więcej, gdyby nie postawa taksówkarza, który miał zawieźć ją do banku. Kobieta najpierw przekazała oszustom oszczędności, które miała w domu, a następnie – zgodnie z instrukcjami – miała udać się do banku. Wiozący ją taksówkarz po jej zachowaniu i rozmowie zorientował się, że padła ofiarą przestępców. Dlatego zamiast do banku pojechał pod komendę, gdzie seniorka złożyła zawiadomienie o przestępstwie.

Podejrzanych o dokonanie obu oszustw ustalili funkcjonariusze z wydziału dw. z przestępczością przeciwko mieniu Komendy Miejskiej Policji w Olsztynie. 22-latka i 38-latek zostali zatrzymani w jednym z hoteli w Łodzi. Oboje byli kompletnie zaskoczeni wizytą funkcjonariuszy. Zatrzymanym przedstawiono zarzuty oszustwa. 22-latce grozi za to do 8 lat pozbawienia wolności, a 38-latkowi kara do 12 lat więzienia, bo w przeszłości był karany za podobne przestępstwa i będzie traktowany jak recydywista. Na wniosek Prokuratury Rejonowej Olsztyn-Północ para została tymczasowo aresztowana na dwa miesiące. **(PAP)**

eprasa.pl 2560d3f5f8

TO JUŻ PEWNE. REFERENDUM W BARTOSZYCACH NIE BĘDZIE

Sąd oddalił skargę inicjatorów przeprowadzenia w Bartoszycach referendum w sprawie odwołania burmistrza ze stanowiska. Sprawa trafiła do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego po decyzji komisarza wyborczego.

Przypomnijmy, że grupa zwolenników przeprowadzenia w Bartoszycach referendum w sprawie odwołania burmistrza ze stanowiska przed upływem kadencji musiała zebrać zgodnie z prawem podpisy 10 proc. uprawnionych do głosowania mieszkańców gminy. W przypadku Bartoszyc było to 1770 osób. Ich zbieranie trwało do 11 kwietnia.

Inicjatorom udało się złożyć do Krajowego Biura Wyborczego Delegatura w Elblągu ponad 1900 podpisów pod wnioskiem o przeprowadzenie referendum ws. odwołania burmistrza Bartoszyc przed upływem kadencji. Potem nastąpiła ich weryfikacja. Odbywała się w nerwowej atmosferze.

Inicjatorzy referendum byli pełni podejrzeń

— Gdy poprzednio pełnomocnik ustnie wyraziła chęć uczestniczenia w sprawdzaniu głosów, odmówiono jej, zapewniając, że urzędnicy potrzebują spokoju przy weryfikacji. Zapewniono także o dodatkowej weryfikacji po błędach stwierdzonych przez pełnomocnika, a teraz znaleziono kolejne podstawy, aby referendum obalić. Wyczuwamy, że jest taki kierunek. Nie poddamy się i sprawdzimy! Nie pozwolimy, by praca wielu osób poszła na marne... — można było przeczytać na profilu Referendum 2023 Bartoszyce pod datą 20 kwietnia.

— Cały czas jesteśmy na etapie weryfikacji podpisów mieszkańców. Komisarz Wyborczy wystąpił do Państwowej Komisji Wyborczej z prośbą o interpretację pewnych wątpliwości, które pojawiły się na etapie weryfikacji. Musimy poczekać na stanowisko PKW i rozwianie wątpliwości dotyczących zapisów w uchwałach PKW, w ustawie o ewidencji ludności i kodeksie wyborczym. Na tę chwilę nie chciałabym podawać informacji na temat zweryfikowanych podpisów, bo nie chciałabym wprowadzać opinii publicznej w błąd. Bardzo proszę wszystkich zainteresowanych o cierpliwość — wyjaśniała wtenczas i uspokajała Ewelina Paszko, dyrektor delegatury Krajowego Biura Wyborczego w Elblągu.

Ostatecznie oficjalnie o decyzji Komisarza Wyborczego dotyczącej referendum dowiedzieliśmy się w piątek 5 maja.

— Komisarz postanowił o odrzuceniu wniosku mieszkańców Miasta Bartoszyce z powodu stwierdzenia niedającego się usunąć uchybienia wniosku, polegającego na zebraniu niewystarczającej ilości prawidłowo złożonych podpisów osób popierających inicjatywę przeprowadzenia przedmiotowego referendum — poinformowała wówczas Marzena Matczuk, starszy specjalista Krajowego Biura Wyborczego delegatura w Elblągu.

Wtedy inicjatorzy referendum zapowiedzieli skierowanie sprawy do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego. — Odrzucone głosy poparcia rzutujące na negatywne postanowienie ws. organizacji referendum dotyczą adresu! Mimo że głos poparcia został udzielony przez osobę mającą prawo wyborcze w Bartoszycach oraz płacącą tu podatki, to został odrzucony. Inne błędy nie miały wpływu na wynik postanowienia! Także głosów mieszkańców chcących referendum było więcej niż wymagana liczba. Czerwona kartka w kierunku włodarza miasta została podniesiona! Nie poddajemy się i idziemy dalej po swoje! WSA to kolejny krok! — informowali w mediach społecznościowych.

30 maja, a więc dzień przed ostatecznym terminem, do Wojewódzkiego Sadu Administracyjnego w Olsztynie została złożona skarga na postanowienie o odmowie referendum. Niedługo potem do pełnomocnika organizatora referendum ws. odwołania burmistrza ze stanowiska przed końcem kadencji dotarło pismo z Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Olsztynie. Można w nim przeczytać, że w sprawie organizacji referendum odbędzie się posiedzenie niejawne.

To, jak ustalimy, odbyło się wczoraj. Z informacji przekazanych przez Wydział Informacji Sądowej wynika, że skarga została przez skład sędziowski oddalona. Zatem referendum w Bartoszycach nie będzie.

RAZ

PAMIĘCI OFIAR LUDOBÓJSTWA NA WOŁYNIU

W 80. rocznicę tragicznych wydarzeń na Wołyniu, w Małopolsce Wschodniej i Galicji przedstawiciele delegatury Instytutu Pamięci Narodowej w Olsztynie: Karolina Retkowicz oraz dr Krzysztof Kierski złożyli kwiaty oraz zapalili znicze pod pomnikiem ofiar Zbrodni Wołyńskiej, który znajduje się na cmentarzu przy ul. Poprzecznej w Olsztynie. Tego samego dnia w gminie Gietrzwałd, przed budynkiem Urzędu Gminy w Gietrzwałdzie, odbył się wernisaż wystawy „Sąsiedzka krew. Ludobójstwo wołyńsko-galicyjskie 1943-1945". W otwarciu wystawy wzięli udział Jan Kasprowicz – wójt gminy Gietrzwałd, Janusz Tkaczyk – przewodniczący rady gminy oraz dr Krzysztof Kierski z olsztyńskiej delegatury Instytutu Pamięci Narodowej. Wystawa będzie prezentowana do końca lipca. 11 lipca 1943 r. ukraińscy nacjonaliści zaatakowali Polaków w 99 miejscowościach przedwojennego województwa wołyńskiego na Kresach – wtedy zajętych już przez niemiecką III Rzeszę. Dla upamiętnienia tego dnia, nazywanego Krwawą Niedzielą, co roku obchodzimy Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów.

SK

fot. IPN

Karolina Retkowicz oraz dr Krzysztof Kierski złożyli wczoraj kwiaty oraz zapalili znicze pod pomnikiem ofiar Zbrodni Wołyńskiej

SUSZA HYDROLOGICZNA ZABIERA JEZIOROM WODĘ

Susza hydrologiczna i meteorologiczna jest przyczyną obniżania poziomu wody w jeziorach na Mazurach. Woda w akwenach nie jest uzupełniana przez opady deszczu. Do obniżania się stanu wód przyczyniają się też bezśnieżne zimy.

Przykładem tego, że wody w jeziorach ubywa w ostatnich latach, jest jezioro Świętajno koło Szczytna. Pomosty, które kiedyś stały w wodzie, teraz są na lądzie. W niektórych miejscach woda cofnęła się o 20-30 metrów. Turyści nie rezygnują jednak z wypoczynku. Jest ich obecnie sporo, kąpią się i plażują. Woda w jeziorze jest ciepła, a pogoda zachęca do rekreacji.

— Jezioro Świętajno „ucieka" od lat, to nie kwestia ostatniego czasu. Jestem mieszkańcem powiatu szczycieńskiego od urodzenia. Znam to jezioro, jeździłem tam z rodzicami, z ciocią i wujkiem. Żadne inne jezioro tak nie wysycha. A jest to najczystsze jezioro na Mazurach — mówi starosta szczycieński Jarosław Matłach. Jak dodał, samorządowcy nie rozwiążą tego problemu. Wskazał, że tym powinni zająć się specjaliści: naukowcy i Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie, które odpowiada za wody śródlądowe.

Wody Polskie tłumaczą wysychanie jeziora suszą meteorologiczną. — Obniżanie poziomu lustra wody akwenów spowodowane jest przede wszystkim suszą hydrologiczną i meteorologiczną, spowodowaną bezśnieżnymi zimami oraz brakiem większych opadów w ostatnich latach w okresach wiosenno-letnio-jesiennych. Tendencja spadkowa poziomu lustra wody jest zauważalna na wszystkich jeziorach powiatu szczycieńskiego, ale również w systemie Wielkich Jezior Mazurskich — wyjaśnia rzeczniczka Wód Polskich w Białymstoku Joanna Szerenos-Pawilcz i podkreśla, że jezioro Świętajno w miejscowości Narty nie posiada ani dopływów umożliwiających zasilanie tego akwenu, ani odpływu. Zasilane jest głównie wodami gruntowymi, opadowymi oraz roztopowymi. Według komunikatów Państwowej Służby Hydrogeologicznej w ostatnim czasie notuje się obniżenie średniego poziomu wód podziemnych, co powoduje znaczne osłabienie zasilania jezior wodami podziemnymi.

— Należy wziąć też pod uwagę, iż przy panujących wysokich temperaturach jest przewaga parowania nad zasilaniem. Charakterystyką jeziora Świętajno przy brzegach jest łagodne (wypłaszczone) dno, co już przy spadku wody o 10 cm powoduje cofnięcie lustra wody nawet o kilka metrów w głąb jeziora — dodaje Joanna Szerenos-Pawilcz.

AGNIESZKA LIBUDZKA

REKLAMA

Wójt Gminy Purda informuje, że w siedzibie Urzędu Gminy w Purdzie oraz na I piętrze w budynku nr 12 A w Purdzie, w dniach **od 12 lipca 2023 r. do 2 sierpnia 2023 r.** zostały wywieszone wykazy dotyczące nieruchomości przeznaczonych do zbycia:

1. Działka nr 203/6 położona w obrębie Zgniłocha, gmina Purda, o powierzchni 0,2600 ha – sprzedaż w przetargu ustnym nieograniczonym.
2. Działka nr 163/1 położona w obrębie Nowa Kaletka, gmina Purda, o powierzchni 0,0100 ha – sprzedaż w trybie bezprzetargowym na poprawę zagospodarowania nieruchomości sąsiedniej
3. Udział 30/100 w działce nr 155/6 położonej w obrębie Patryki, gmina Purda, o powierzchni 0,1296 ha – sprzedaż w przetargu ustnym ograniczonym.

Wykazy znajdują się również na stronach internetowych: www.bip.purda.pl, www.purda.pl. Bliższe informacje można uzyskać w Referacie Gospodarki Przestrzennej Urzędu Gminy w Purdzie, pokój nr 11, w budynku 12A w Purdzie lub pod nr tel. 89 544 42 71.

82923otbr-a-M

Prezydent Olsztyna

informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta w dniach **od 12 lipca 2023 r. do 2 sierpnia 2023 r.** podane zostały do publicznej wiadomości wykazy nieruchomości przeznaczonych do ***zbycia lub oddania w użytkowanie, dzierżawę lub użyczenie***.

Wykazy znajdują się w Biuletynie Informacji Publicznej, prowadzonym przez Urząd Miasta Olsztyna, pod adresem **umolsztyn.bip.gov.pl**.

PREZYDENT OLSZTYNA

82323otbr-a-M

eprasa.pl 2560d3f5f8

MAMA URATOWANA PRZEZ 5-LETNIĄ CÓRKĘ: LENKA JEST SUPERBOHATERKĄ

— Lenka jest superbohaterką — mówi mama pięciolatki spod Mrągowa na Mazurach. Gdy kobieta straciła przytomność, jej córka zadzwoniła pod numer 112 i wezwała pomoc. We wtorek dziewczynce za jej postawę podziękowały lokalne władze.

O „małej wielkiej bohaterce" stało się głośno kilka dni temu, po tym, jak pięciolatka wezwała telefonicznie pomoc do mamy, która straciła przytomność. Nagranie rozmowy dziecka z operatorką numeru alarmowego opublikowała policja.

— Dzień dobry pani, bo moja mama ma malutkie dziecko i w ogóle mama leży tutaj w łazience i... Pani przyjedzie? — tak zaczęła tę rozmowę dziewczynka.

Okazało się, że mama Lenki straciła przytomność, a dziewczynka znalazła jej telefon, wybrała numer 112 i wezwała pomoc.

Lenka w opanowany sposób i bardzo rzeczowo odpowiadała na pytania zadawane przez operatorkę numeru 112. Przekazała, że w domu poza nią jest jeszcze malutkie dziecko. Doskonale znała adres, pod którym się znajdowała i starała się jak najwyraźniej go wymówić. Podała też swoje dane, co pozwoliło na szybkie wysłanie odpowiedniej pomocy.

Policjanci, którzy przybyli na miejsce, zastali nieprzytomną kobietę leżącą na ziemi w łazience. Kobieta odzyskała świadomość dopiero po udzieleniu jej pomocy przez ratowników medycznych. W mieszkaniu oprócz dziewczynki był jeszcze jej roczny brat Tymek.

Policja podkreślała po tym zdarzeniu, że dziewczynka uratowała swoją mamę dzięki temu, że rodzice nauczyli ją, jak zachować się w takiej sytuacji. Wyrażano też uznanie dla operatorki, która w bardzo przyjazny sposób wypytywała dziecko o najważniejsze informacje, niezbędne do jak najszybszego udzielenia pomocy.

Lenka i jej mama odwiedziły we wtorek mrągowską komendę policji, gdzie spotkały się z komendantem i wójtem Mrągowa.

fot. KPP Mrągowo

Lence bardzo spodobały się odwiedziny u policjantów

Przedstawiciele lokalnych władz dziękowali dziewczynce za jej postawę.

Po tym spotkaniu jej mama, pani Adrianna, powiedziała dziennikarzom, że jest bardzo dumna z córki.

— Córka mówiła, że to ja wybrałam numer telefonu 112, czego ja w ogóle nie pamiętam. Lenka ma swój telefon, ale połączenie na 112 było wykonane z mojego aparatu. Odzyskiwałam przytomność, próbowałam się podnieść, ale nie miałam w ogóle sił. Potem zobaczyłam ratowników nad sobą, którzy udzielali mi pomocy — mówiła.

Jak wyjaśniła, zasłabnięcie wynikało z przemęczenia i odwodnienia organizmu. Podkreśliła, że wskazówki, jak się zachować w różnych sytuacjach, przekazuje córce, rozmawiając z nią podczas spacerów czy przed snem.

Jak mówiła, Lenka jest superbohaterką. — Moja córeczka zajmowała się i mną, i swoim braciszkiem Tymkiem. Pielęgniarki mówiły, że biegała od wózka, w którym siedział Tymek, do pokoju, gdzie ja leżałam — relacjonowała.

— Lenka jest dziewczynką bardzo wesołą, ale też bardzo wrażliwą i w trudnych sytuacjach się denerwuje, boi się cokolwiek powiedzieć, ale w domu jest wesoła, głośna, dużo pomaga i jest kochana — mówiła, dodając, że teraz Lenka nie odstępuje jej na krok.

Lenkę i jej mamę zaprosił na wtorkowe spotkanie komendant powiatowy policji insp. Andrzej Parniewicz. Wręczył dziewczynce prezent i złożył gratulacje jej mamie z powodu nauczenia córki tak ważnej umiejętności, jak wezwanie pomocy.

— Lenka miała możliwość zajrzenia we wszystkie zakamarki naszej komendy, poznania policjantów i obejrzenia sprzętu, którym dysponujemy. Jednym z marzeń Lenki było przejechanie się radiowozem, więc najpierw policjanci pojechali po nią i jej mamę, a potem odwieźli je do domu — mówi mł. asp. Paulina Karo z mrągowskiej policji.

We wtorkowym spotkaniu u komendanta uczestniczył też wójt gminy Mrągowo Piotr Piercewicz, który przekazał Lence upominki od samorządu i bon do sklepu z zabawkami.

— Lenka wiedziała, jak się zachować, gdzie zadzwonić i co powiedzieć. Jej dojrzałość w wieku pięciu lat i sama rozmowa, która jest bardzo wzruszająca, pokazały, jak ważne jest wychowanie i dobre wzorce — stwierdził.

MARCIN BOGUSZEWSKI, AGNIESZKA LIBUDZKA (PAP)

BRONIĄ „SZUBIENIC"

Obrońcy Pomnika Wdzięczności Armii Radzieckiej zapowiedzieli na dzisiaj konferencję prasową i happening przed monumentem dłuta Xawerego Dunikowskiego. W tym samym czasie konferencję przed pomnikiem organizują przedstawiciele środowisk patriotycznych, które domagają się jego usunięcia.

Obrońcy pomnika, który przedstawia zwycięskiego żołnierza Armii Radzieckiej, mają zamiar najpierw debatować o jego artystycznych walorach, a potem będą uczestniczyli w happeningu przed pomnikiem.

Organizatorami zarówno konferencji, jak i happeningu są: Galeria Sztuki BWA w Olsztynie, Fundacja BORUSSIA oraz Stowarzyszenie Wspólnota Kulturowa „Borussia".

— W imieniu Elżbiety i Roberta Trabów – twórców petycji dotyczącej losów pomnika Xawerego Dunikowskiego w Olsztynie i idei „Projektu dla Pokoju" – oraz sygnatariuszy apelu zapraszamy na konferencję prasową, która odbędzie się 12 lipca w środę w Domu Mendelsohna. Celem konferencji jest podsumowanie akcji petycyjnej — informują organizatorzy.

W konferencji udział wezmą: dr Piotr Grzymowicz, Prezydent Miasta Olsztyna, dr Magdalena Lemańczyk z Instytutu Studiów Politycznych PAN oraz prof. Robert Traba. Gościem na konferencji ma być twórca wizualny Krzysztof Wodiczko.

Przypomnijmy. Pomnik, zgodnie z prawem, musi zniknąć z przestrzeni publicznej. Miasto od wielu miesięcy przeciąga procedurę jego likwidacji i niebawem można spodziewać się kar nakładanych przez wojewodę na lokalny samorząd za unikanie wykonania nakazu likwidacji pomnika powszechnie nazywanego w Olsztynie „szubienicami".

Monument, którego autorem jest Xawery Dunikowski, jeszcze niedawno, zaraz po napaści Rosji na Ukrainę, jako symbol rosyjskiego imperializmu, był miejscem manifestacji przeciw polityce Putina. Został ogrodzony. Wkrótce potem minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński usunął wpis pomnika do rejestru zabytków, który chronił go przed zastosowaniem rygorów ustawy o dekomunizacji.

Prezydent Olsztyna Piotr Grzymowicz zapowiedział z kolei, że będzie bronił pomnika w każdy możliwy sposób. Przedstawiciele rządu oraz Instytutu Pamięci Narodowej przy każdej okazji przypominają, że pomnik fałszuje historię, a Olsztyn jest jednym z niewielu miejsc w Polsce, które tolerują w swojej przestrzeni pomnik opiewający chwałę radzieckiego, a teraz już chyba bardziej rosyjskiego, oręża.

Fot. Stanisław Kryściński

Dni „szubienic" są policzone

Prezydent Olsztyna konsekwentnie realizuję swoją zapowiedź. I to mimo nadania przez wojewodę nakazowi likwidacji pomnika rygoru natychmiastowego wykonania. Olsztyńska delegatura IPN od kilku tygodni prowadzi w Olsztynie kampanię pod hasłem „Straszy w Olsztynie", która ma uświadamiać, co na Warmii i Mazurach, a także w samym Olsztynie robiła Armia Czerwona, która wkroczyła tu w styczniu 1945 roku.

Swoją dezaprobatę wobec stanowiska władz miasta wielokrotnie wyrażali przedstawiciele środowisk patriotycznych. Swoje oburzenie działaniami prezydenta Olsztyna mają zamiar wyrazić także jutro podczas zwołanej przed pomnikiem konferencji prasowej.

— Rozpaczliwe próby zachowania „szubienic" w Olsztynie dowodzą zakłamania i próby fałszowania historii przez ich obrońców. W zaproszeniu na konferencję nie wymieniają nawet nazwy monumentu, a piszą jedynie o pomniku Xawerego Dunikowskiego. Chodzi o zafałszowanie rzeczywistości. Przecież ten pomnik nie jest pomnikiem dla sławy Dunikowskiego, ale dla sławy zbrodniczej Armii Radzieckiej. Ponadto, gdyby Piotr Grzymowicz miał szczery zamiar cokolwiek zrobić z pomnikiem wielbiącym Armię Czerwoną, miał na to ponad 20 lat swoich rządów. W tym czasie dokonał jedynie dwukrotnie renowacji tego obrzydliwego monumentu — mówi Jerzy Szmit, prezes Fundacji imienia Piotra Poleskiego i jeden ze współorganizatorów konferencji prasowej.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI

eprasa.pl 2560d3f5f8

MURAL SPRAWY ELBLĄSKIEJ NA ŚCIANIE GARAŻU

74 LATA TEMU, W NOCY Z 16 NA 17 LIPCA 1949 SPŁONĘŁA HALA PRODUKCYJNA NR 20 ZAKŁADÓW MECHANICZNYCH „ZAMECH" W ELBLĄGU. POŻAR ZAPOCZĄTKOWAŁ WYDARZENIA NAZYWANE SPRAWĄ ELBLĄSKĄ. WYDARZENIA TE UPAMIĘTNIA SKWER OFIAR SPRAWY ELBLĄSKIEJ ORAZ USYTUOWANY NA NIM OBELISK. TERAZ DOŁĄCZYŁ DO NICH MURAL.

EWELINA GULIŃSKA
e.gulinska@dziennikelblaski.pl

Po pożarze, pod zarzutem sabotażu i działania na rzecz obcego wywiadu, Urząd Bezpieczeństwa aresztował ponad 200 osób. W sfabrykowanym przez bezpiekę śledztwie najbardziej ucierpieli osiedleni w Elblągu reemigranci z Francji, którym zarzucano utworzenie siatki szpiegowskiej. Część aresztowanych nie miała żadnych związków z Zamechem, ich areszt miał charakter polityczny. Skazano trzydzieści jeden osób, w tym trzy na karę śmierci. Dwie osoby nie wyszły żywe z więzienia, a w różny sposób prześladowano około tysiąca osób. Rodziny zatrzymanych traciły mieszkania i pracę. Był to najbardziej odczuwalny w Elblągu akt stalinowskiego terroru. Wydarzenia te upamiętnia Skwer Ofiar Sprawy Elbląskiej oraz usytuowany na nim obelisk. Teraz dołączył do nich mural, który powstał z inicjatywy elblążanina Łukasza Mierzejewskiego.

— Chciałem, aby poza oficjalnymi uroczystościami, które odbywają się co roku, Sprawa Elbląska zaistniała w przestrzeni wizualnej miasta. Stąd ten pomysł — tłumaczy Łukasz Mierzejewski.

Autorem projektu jest elbląski artysta Janusz Kozak, natomiast wykonania muralu podjął się kolejny elbląski artysta Mariusz Owczarek. Oczywiście przy współudziale autora tej inicjatywy.

— Rozpoczęliśmy w sobotę rano. Najpierw stworzyliśmy czarne tło. W sobotę wieczorem został wyświetlony z rzutnika obraz i dzięki temu udało się szybko obrysować kontury muralu. W niedzielę wieczorem mural mógł już zostać wypełniony kolorami — przekazuje Łukasz Mierzejewski.

fot. EG

Od lewej: Mariusz Owczarek (wykonawca muralu), Janusz Kozak (autor projektu) i Łukasz Mierzejewski (pomysłodawca muralu).

I dodaje: — Koszt przedsięwzięcia to 2,5 tys. zł. Pieniądze na realizację pomysłu pochodzą od osób prywatnych, stowarzyszenia i firmy. Chciałbym podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do tego, że ta grafika mogła powstać. Cieszę się i mam nadzieje, że będzie to inspirujące dla elblążan. Może będą się zastanawiać, co to jest, i sprawdzać. I Sprawa Elbląska zafunkcjonuje w ich świadomości dzięki temu muralowi.

— Mural oddziałuje i wyglądem i kolorem. Być może zachęci kilka lub kilkanaście osób, aby się dowiedziały, z czym się wiąże i czym jest Sprawa Elbląska. Chcieliśmy osiągnąć jasny prosty przekaz jednym obrazem. To było pierwsze tragiczne wydarzenie, które dotknęło mieszkańców, którzy dopiero co do Elbląga wrócili. To nie tylko oddanie im hołdu, ale przypomnienie współczesnym mieszkańcom, że coś takiego się wydarzyło. A dla mnie osobiście realizacja mojej pasji — podkreśla inicjator muralu.

Wydarzenia z lipca 1949 r. upamiętnia Skwer Ofiar Sprawy Elbląskiej oraz usytuowany na nim obelisk. Znajduje się na nim tablica opisująca tragiczną historię

Prosty przekaz i prosta forma

Kolorystyka muralu jest bardzo prosta, zastosowano tu jedynie trzy barwy: żółtą, czerwoną i czarną. Sam mural również nie przedstawia skomplikowanej grafiki, a prosty obraz i prosty przekaz: płonąca w środku nocy hala nr 20, z okien wydobywają się płomienie ognia.

— Wydaje mi się, że pomimo tego, że mural jest czytelny, to udało się tu uniknąć pewnych oczywistości. Można by było ukazać tu umęczone twarze, dłonie, niesprawiedliwość narysowane grubą kredką, ale wydaje mi się, że lepsze było odniesienie do estetyki industrialnej, BHP-owskiej, trochę też z tego okresu, gdzie ten polski plakat też się tworzył: prosty kolor i prosta forma. Jeśli chodzi o mural, to bliżej jest mi do rzeczy, które działają kolorem, bryłą i plamą, a nie ilustracją. Udało się w tej prostej graficznej formie trochę dramatyzmu sytuacji przekazać. Były dwa główne projekty. Od razu byłem za projektem z halą. Drugi pomysł odwoływał się do samej symbolicznej dwudziestki, czyli hali nr 20. Wydawało mi się, że ciekawszy będzie jednak motyw z oknami i ten dramatyzm płomieni — wyjaśnił Janusz Kozak, autor projektu muralu.

— Mural ma prosty przekaz. Myślę, że gorzej by było, gdybyśmy się zastanawiali, o co w tym chodzi. A myślę, że i tak nie wszyscy będą to rozumieli. Są też ludzie, którym brakuje właśnie takich oczywistości. Historia Sprawy Elbląskiej nie jest jeszcze na tyle opowiedziana i nie wybrzmiała dość mocno. Jeśli się przyłożymy do większego poznania jej wśród ludzi, to będzie to ta wartość dodana — wyjaśnił Janusz Kozak.

> — KOSZT PRZEDSIĘWZIĘCIA TO 2,5 TYS. ZŁ. PIENIĄDZE NA REALIZACJĘ POMYSŁU POCHODZĄ OD OSÓB PRYWATNYCH, STOWARZYSZENIA I FIRMY. CHCIAŁBYM PODZIĘKOWAĆ WSZYSTKIM, KTÓRZY PRZYCZYNILI SIĘ DO TEGO, ŻE TA GRAFIKA MOGŁA POWSTAĆ. CIESZĘ SIĘ I MAM NADZIEJE, ŻE BĘDZIE TO INSPIRUJĄCE DLA ELBLĄŻAN.

REKLAMA

SYNDYK MASY UPADŁOŚCI
Warmińskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego SA w Olsztynie
sprzeda

- Nieruchomość gruntową niezabudowaną w Olsztynie przy ul. Lawendowej, składającą się z działek nr 329, 330, 331, 332, 333, 334, 335, 336, 337, 338 obręb 156 (KW nr **OL1O/00076740/5**) - o łącznej powierzchni **0,6284 ha** wraz z udziałem 20354/100000 części w drogach dojazdowych stanowiących działki nr 36/8, 36/17, 36/25 obręb 156 (KW nr OL1O/00083006/0) – za cenę nie niższą niż **1.686.400 zł** (cena zawiera podatek VAT). Nieruchomość objęta jest miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego otoczenia jeziora Siginek (Podkówka), zgodnie z którym przeznaczona jest pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną wolnostojącą lub w zabudowie bliźniaczej.

Sprzedaż prowadzona jest w formie konkursu ofert. Oferty pisemne, z podaniem proponowanej ceny, należy składać w Kancelarii Notarialnej Zbigniewa Stankiewicza w Olsztynie przy ul. Dąbrowszczaków 18/4, **tel. (89)527 32 30** - w terminie do dnia **31 sierpnia 2023 r.** Rozstrzygnięcie konkursu ofert nastąpi 6 września 2023 o godz. 10^{00}. O wyniku oferenci zostaną powiadomieni listownie. Przystąpienie do konkursu oznacza zapoznanie się z regulaminem konkursu ofert i jego akceptacją. Syndyk zastrzega sobie prawo unieważnienia konkursu bez podania przyczyn.
Szczegółowe informacje oraz regulamin konkursu ofert są dostępne w Internecie na stronie www.syndyk.eu oraz **www.syndykolsztyn.eu**. Tel. do syndyka **502 957 530**.

81923otbr-a-M

eprasa.pl 2560d3f5f8

STRAŻ USUWA CORAZ WIĘCEJ WRAKÓW

Mijają tygodnie, miesiące, a warunki atmosferyczne robią swoje. Karoseria zaczyna rdzewieć, uchodzi powietrze z kół, a pojazd zamienia się we wrak. Tak kończą pojazdy, które nieużytkowane, pozostawione przez właścicieli zaśmiecają tylko ulice.

Zgodnie z przepisami właściciel nieużytkowanego samochodu powinien go wyrejestrować i poddać recyklingowi. Jednak nie wszyscy tak postępują. Często są porzucane przez właścicieli, którzy liczą, że nikt się nimi nie zainteresuje. Takie myślenie jest błędne, ponieważ zarówno mieszkańcy, jak i strażnicy miejscy patrolujący osiedla bacznie zwracają uwagę na wrastające w ziemię wraki. W większości przypadków strażnikom udaje się dotrzeć do właścicieli i zmusić ich do usunięcia pojazdu. Są jednak tacy, którzy pomimo wezwań nie usuwają wraku.

— Definicja wraku nie pojawia się w żadnych przepisach. Używa się sformułowania „pojazd nieużytkowany". Co się na to składa? To przede wszystkim wygląd wizualny, czyli niszczejąca karoseria, widoczne uszkodzenia, wybite szyby, brak kół lub powietrza. To właśnie ogólny wygląd pojazdu sugeruje nam, że jest nieużytkowany i można go usunąć — mówi rzecznik prasowy Straży Miejskiej w Olsztynie młodszy specjalista Kamil Sułkowski.

Zgodnie z art 50a ust. 1 prawa o ruchu drogowym „pojazd pozostawiony bez tablic rejestracyjnych lub pojazd, którego stan wskazuje na to, że nie jest używany, może zostać usunięty z drogi przez straż gminną lub policję na koszt właściciela lub posiadacza".

— Aby odholować takie auto, należy w pierwszej kolejności ustalić, na jakim terenie się znajduje. Straż miejska nie może usunąć każdego pojazdu. Przepisy pozwalają na to, jeżeli samochód znajduje się w pasie drogowym, strefie ruchu, strefie zamieszkania. Jeżeli pojazd zaparkowany jest na terenie prywatnym, to usunąć go nie możemy — mówi Sułkowski. I dodaje: — Zdarza się, że dostajemy zgłoszenia o pojazdach, a następnie skargi, że

Straż Miejska w Olsztynie

nic z tym nie zrobiliśmy. Aby odholować wrak, musi on spełniać pewne przesłanki. Prywatny teren to niekoniecznie teren osoby prywatnej, a na przykład firmy czy wspólnoty mieszkaniowej. Na usunięcie aut z takich terenów przepisy nam nie pozwalają.

Gdy samochód znajduje się w pasie drogi i widoczne są przesłanki ku usunięciu pojazdu, funkcjonariusze rozpoczynają procedurę. Początkowo strażnicy miejscy ustalają jego właściciela i próbują nawiązać z nim kontakt. Następnie, w zależności od tego, jak rozwija się współpraca z właścicielem, przychodzi czas na kolejne działania.

— Często się zdarza, że po dotarciu do właściciela on sam zabezpiecza lub doprowadza pojazd do stanu użytkowania. Czasami właściciel odholowuje również pojazd we własnym zakresie — mówi rzecznik straży miejskiej. I dodaje: — Jeżeli współpraca nie przynosi efektów, wystawiana jest dyspozycja usunięcia pojazdu. Auto wciągane jest na lawetę i wywożone.

W takiej sytuacji owy wrak trafia na strzeżony parking. Właściciel powinien się jednak jak najszybciej po niego zgłosić, ponieważ jeżeli tego nie zrobi, auto stanie się własnością gminy.

— Gdy dochodzi do konfrontacji, najczęściej słyszymy od właścicieli, że pojazd uległ po prostu awarii. Coś się w nim zepsuło i okazało się, że koszty naprawy są w obecnej chwili za wysokie. Zdarza się też, że koszt naprawy przewyższa cenę auta, więc właściciel po prostu je zostawia. Mijają tygodnie, miesiące, a warunki atmosferyczne robią swoje. Karoseria zaczyna rdzewieć, uchodzi powietrze z kół, a pojazd zamienia się we wrak — podsumowuje Sułkowski.

Od początku stycznie od chwili obecnej w Olsztynie na lawecie wylądowało 14 nieużytkowanych pojazdów. Dodatkowo 19 zostało usuniętych przez samych właścicieli. Takie auta to plaga na ulicach Olsztyna, warto więc zadbać, by nasze miasto miało jak najwięcej wspólnego z „miastem ogrodem", a nie złomem.

ANNA GŁAZEK

UKRAIŃSCY STRAŻACY SZKOLĄ SIĘ W OLSZTYNIE

Szkolenie ukraińskich strażaków ochotników z obwodu rówieńskiego rozpoczęło się w poniedziałek i potrwa do końca tygodnia. Na zakończenie pobytu nasi goście pojadą obejrzeć 15 lipca inscenizację bitwy pod Grunwaldem.

Obecny podczas powitania ukraińskich strażaków w Olsztynie komendant główny Państwowej Straży Pożarnej gen. brygadier Adam Bartkowiak powiedział, że współpraca polsko-ukraińska jest niezwykle ważna. — Od samego początku wojny wspieramy Ukraińców, bo dziś Ukraińcy walczą też o naszą wolność. Będziemy też szkolić ukraińskich strażaków ochotników. Nawiązaliśmy bardzo dobre relacje z Sergiejem Krukiem, szefem ukraińskich strażaków. Struktury ochotniczej straży pożarnej na Ukrainie dopiero się tworzą. Oni widzą, jak jest to ważny element w systemie straży pożarnej — powiedział komendant główny PSP Adam Bartkowiak, dodając, że Polska jest wzorem w tym zakresie.

Wskazał, że ukraińscy strażacy ponoszą też najwyższą cenę podczas niesienia pomocy.

— Strażacy ukraińscy ponoszą wysoką cenę, bo jadąc do akcji, napastnik do nich strzela. Trudno to sobie wyobrazić. Łamane są wszelkie prawa człowieka i wiemy, że wielu ukraińskich strażaków poległo, ratując swoich braci. Nigdy nie wiadomo, jak w czasie wojny ułoży się strażacki los. W przysiędze mamy to zapisane, że będziemy z narażeniem życia ratować drugiego człowieka — wskazał komendant główny PSP.

— Obwód rówieński jest pionierem na Ukrainie w tworzeniu ochotniczych straży pożarnych — tłumaczy Gustaw Marek Brzezin, marszałek województwa. — Realizacja projektu

fot. PAP/Tomasz Waszczuk

to okazja do podzielenia się polskim doświadczeniem, ugruntowanym wieloletnim działaniem polskich jednostek ochotniczych straży pożarnych. Projekt przyczyni się także do wsparcia procesu tworzenia sieci ochotniczych straży pożarnych na Ukrainie.

Burmistrz gminy białokrynickiej w obwodzie rówieńskim Tatiana Honcharuk, która przyjechała z ukraińskimi strażakami do Olsztyna, powiedziała, że wcześniej w ramach programu „Polska pomaga" zostało przeszkolonych 11 strażaków ochotników z jej gminy.

— Nasza gmina ma 24 strażaków ochotników i mamy też pierwsze centrum zbudowane z pieniędzy lokalnego samorządu. Korzystając z okazji, chce podziękować polskiemu narodowi za wsparcie i za to, że rozumieją nasze problemy — mówi burmistrz gminy białokrynickiej.

I dodaje, że strażacy z jej gminy ratowali mieszkańców po ataku rosyjskim. — Doświadczyliśmy takiego ataku, w którym zginęło 21 osób. Pierwszymi, którzy przyszli z pomocą, byli strażacy ochotnicy. Udzielali pomocy, wydobywali ludzi z gruzowisk. Teraz na szczęście w naszym regionie jest spokojnie, ale pomagamy innym regionom — podkreśliła Tatiana Hocharuk.

Szkolenie jest możliwe dzięki projektowi „Training ukrainian firefighters — saving ukrainian lives", który został przygotowany i będzie realizowany przez Departament Współpracy Międzynarodowej Urzędu Marszałkowskiego w Olsztynie.

Ale to nie jedyna forma pomocy, kierowana do partnerów z rówieńszczyzny, z którymi województwo warmińsko-mazurskie współpracuje od 20 lat. Na czerwcowej sesji sejmiku województwa radni zdecydowali o zakupie ze środków budżetu województwa drona, który będzie wykorzystywany przez strażaków z obwodu rówieńskiego do patrolowania granicy ukraińsko-białoruskiej. Pamiętajmy, że im bezpieczniejsza będzie Ukraina, tym bezpieczniej czuć się mogą Polacy, zwłaszcza mieszkańców terenów graniczących z Białorusią czy z obwodem królewieckim.

(PAP), MMB

eprasa.pl 2560d3f5f8

ILE BĘDZIEMY CZEKAĆ NA POMOC?

Od 1 lipca w życie weszły zmiany dla pacjentów leczących się psychicznie. Z mapy Olsztyna znika jedna z placówek. Pacjentów przejmuje olsztyński „psychiatryk", który działa jako Centrum Zdrowia Psychicznego. Jak to wpłynie na czas oczekiwania na wizytę?

Piękna słoneczna pogoda, wakacje... Jedni myślą, gdzie wyjechać, inni już pakują walizki. Normalne życie na jednym z olsztyńskich osiedli. Tylko sąsiad wyskoczył z okna z siódmego piętra. Albo noc z soboty na niedzielę. Upalnie nawet po zmroku. Jedni się bawią, inni odsypiają tydzień pracy. Na barierce wiaduktu siedzi 32-letni mężczyzna. Szykuje się do skoku... W ostatniej chwili policjanci ratują mu życie.

Jeszcze inna historia. Tętniące życiem centrum handlowe. Olsztyniacy szukają promocji, przemierzając sklep za sklepem. W tym samym czasie na usytuowany na dachu galerii parking wchodzi mężczyzna. Chce skoczyć, chce zakończyć życie. Tu też na szczęście na czas pojawiają się służby. Mężczyznę udaje się uratować.

Dlaczego dochodzi do takich sytuacji? Trudno znaleźć racjonalną odpowiedź. W końcu nie ma takich problemów, których nie można rozwiązać. Te historie przypominają nam jednak, że niektórzy nie potrafią znaleźć pomocy. A może nie dają rady czekać? W Olsztynie od lat działały trzy placówki na NFZ, które niosły pomoc psychiczną. Jedna z nich, Akson, działała tylko do 30 czerwca. Placówka miała podpisany kontrakt z NFZ na nieodpłatne sprawowanie pomocy psychologicznej i psychiatrycznej w Olsztynie i okolicy. Kontrakt ten nie zostanie przedłużony. Umowa Z NFZ wygasła również dla Centrum Psychiatrii Anima, która znacznie zawęża swoją działalność. Pozostaje Wojewódzki Zespół Lecznictwa Psychiatrycznego w Olsztynie, który mieszkańcy nazywają „psychiatrykiem". Tam, według informacji NFZ, na wizytę w poradni trzeba czekać 92 dni (stan na 27.06). Dla kogoś, kto ma myśli samobójcze, na pewno za długo. Choć oczywiście 92 dni to nie jest polski rekord. Na przykład dzieci i młodzież na wizytę w Olsztynie muszą czekać ponad 150 dni. Od 1 lipca to właśnie „psychiatryk" przejmie pieczę nad wszystkimi pacjentami z Olsztyna. Z trzech działających poradni zostanie jedna.

— Dzwoniłam tam, żeby zapisać się na wizytę. Usłyszałam, że nie przyjmują zapisów, bo nie ma miejsc. Masakra! — żali się pani Joanna, która wcześniej korzysta z usług Aksona, a teraz chciała zapisać się do poradni w „psychiatryku". — To oznacza przymus leczenia prywatnego.

Jakie jest rozwiązanie?

— Warmińsko-Mazurski OW NFZ nie zrywa umowy z placówkami Akson i Anima realizującymi świadczenia opieki psychiatrycznej. 30 czerwca 2023 wygasły w całym regionie umowy w rodzaju opieka psychiatryczna i leczenie uzależnień — wyjaśnia rzecznik Ministerstwa Zdrowia Wojciech Andrusiewicz. — W związku z reformą psychiatrii po wygaśnięciu umów z Narodowym Funduszem Zdrowia placówki działające na terenie Olsztyna: Akson i Anima, powinny podpisać umowy na podwykonawstwo z Wojewódzkim Zespołem Lecznictwa Psychiatrycznego w Olsztynie, który tworzy Centrum Zdrowia Psychicznego w tej części regionu. Reforma opieki psychiatrycznej w oparciu o Centra Zdrowia Psychicznego zmienia dla danej placówki jedynie to, że zamiast zawarcia umowy w zakresie realizacji świadczeń z Narodowym Funduszem Zdrowia, zawierana jest umowa o podwykonawstwo z ośrodkiem Centrum Zdrowia Psychicznego (na Warmii i Mazurach są to: Szpital Miejski św. Jana Pawła II w Elblągu i Wojewódzki Zespół Lecznictwa Psychiatrycznego w Olsztynie).

— Akson i Anima nie przyjęły warunków podwykonawstwa. Dlaczego? Jeśli by do tego doszło, firma prywatna przestałaby być firmą prywatną, a stałaby się częścią publicznej służby zdrowia — zauważa Aneta Mossakowska, szefowa Centrum Zdrowia Psychicznego Akson w Olsztynie. — Nie po to wiele lat temu odeszliśmy ze szpitala i założyliśmy swoje firmy, żeby teraz wrócić na warunkach, jakie są nam stawiane.

Czas oczekiwania zależny od stanu

Założenie Centrum Zdrowia Psychicznego jest takie, żeby pacjent mógł uzyskać w nim pomoc „od ręki", bez czekania w kolejkach, bez skierowania. Pomoc jest darmowa. Może przyjść w każdej chwili, „z ulicy", bo centra mają działać przez całą dobę.

— Wszyscy mieszkańcy Olsztyna, którzy znaleźli się w kryzysie związanym ze zdrowiem psychicznym, otrzymają pomoc w Centrum Zdrowia Psychicznego po dokonaniu wstępnej oceny potrzeb zdrowotnych osoby zgłaszającej się. Informacji na temat możliwości uzyskania pomocy w tym zakresie udzielamy również rodzinie i bliskim osoby wymagającej interwencji — podkreśla Andrzej Błaszczak, rzecznik Wojewódzkiego Zespołu Lecznictwa Psychiatrycznego w Olsztynie. — Czas oczekiwania na wizytę lekarską jest uzależniony od stanu psychicznego pacjenta, którego oceny dokonuje koordynator opieki. W sytuacji nagłego pogorszenia stanu zdrowia zagrażającego życiu i zdrowiu pacjenta lub jego otoczenia pomoc udzielana jest natychmiast w Izbie Przyjęć. W przypadkach pilnych wizyta lekarska realizowana jest w czasie nieprzekraczającym 72 godziny od chwili zgłoszenia, natomiast gdy stan pacjenta jest stabilny — około 4 miesiące.

I dodaje: — Część lekarzy pracująca na kontraktach planuje rozszerzenie swoich godzin pracy w zależności od zapotrzebowania na świadczenia. Podjęto działania ukierunkowane na współpracę z lekarzami oddziałów CZP tj. oddziału stacjonarnego i dziennego oraz Zespołu Leczenia Środowiskowego.

W całej Polsce do tej pory 81 Centrów Zdrowia Psychicznego podpisało umowy z podwykonawcami (placówkami leczenia psychiatrycznego, które do tej pory miały podpisane umowy z Funduszem, a w pilotażu zawarły umowę z CZP). Docelowo ma być ich 85.

ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

Opiekę medyczną dla dorosłych w zakresie zdrowia psychicznego na terenie Olsztyna zabezpieczają następujące placówki:

- w ramach Centrum Zdrowia Psychicznego Wojewódzki Zespół Lecznictwa Psychiatrycznego, Olsztyn, ul. Wojska Polskiego 35, tel. 89 678 53 53 — poradnia zdrowia psychicznego dla dorosłych, oddział dzienny psychiatryczny dla dorosłych, leczenie środowiskowe.
- Centrum Psychiatrii Anima, Olsztyn, ul. Jarocka 86, tel. 501 440 134 — poradnia leczenia nerwic, oddział dzienny nerwic.
- Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji z Warmińsko-Mazurskim Centrum Onkologii w Olsztynie, ul. Wojska Polskiego 37, tel. 89 539 83 00 — poradnia zdrowia psychicznego dla dorosłych.

REKLAMA

Prezydent Olsztyna

OBWIESZCZENIE

o przystąpieniu do sporządzenia zmiany „Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu położonego między bocznicą kolejową, ulicą Lubelską i granicą miasta Olsztyna" o nazwie „Dzielnica Przemysłowa - Wschód 4"

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2023 r. poz. 977) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Miasta Olsztyna Uchwały Nr LXI/952/23 z dnia 5 lipca 2023 roku o przystąpieniu do sporządzenia zmiany „Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu położonego między bocznicą kolejową, ulicą Lubelską i granicą miasta Olsztyna" o nazwie „Dzielnica Przemysłowa - Wschód 4".

Zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionego planu miejscowego. Wnioski należy składać na piśmie do Wydziału Urbanistyki i Architektury Urzędu Miasta Olsztyna, w Biurze Obsługi Klienta lub na adres Urzędu Miasta Olsztyna, Plac Jana Pawła II 1 oraz za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności za pomocą poczty elektronicznej, na adres email: **ua@olsztyn.eu** lub przez platformę ePUAP, w terminie 21 dni od ukazania się ogłoszenia.

Wniosek powinien zawierać imię, nazwisko, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy.

PREZYDENT OLSZTYNA
Piotr Grzymowicz

82423otbr-a-P

Prezydent Olsztyna

OBWIESZCZENIE

o prowadzeniu strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla zmiany „Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu położonego między bocznicą kolejową, ulicą Lubelską i granicą miasta Olsztyna" o nazwie „Dzielnica Przemysłowa – Wschód 4"

Na podstawie art. 39, 40, 41 i 46 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 1094, 1113) zawiadamiam o przystąpieniu do sporządzenia prognozy oddziaływania na środowisko dla zmiany „Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu położonego między bocznicą kolejową, ulicą Lubelską i granicą miasta Olsztyna" o nazwie „Dzielnica Przemysłowa – Wschód 4", wszczętej Uchwałą Rady Miasta Olsztyna Nr LXI/952/23 z dnia 5 lipca 2023 roku.
Uwagi i wnioski do ww. dokumentu mogą być składane w formie pisemnej do Wydziału Urbanistyki i Architektury Urzędu Miasta Olsztyna, w Biurze Obsługi Klienta lub na adres Urzędu Miasta Olsztyna, Plac Jana Pawła II 1, ustnie do protokołu oraz za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności za pomocą poczty elektronicznej, na adres email: ua@olsztyn.eu lub przez platformę ePUAP, w terminie 21 dni od ukazania się ogłoszenia.
Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Prezydent Olsztyna.
Informacja o możliwości zapoznania się z dokumentacją oraz terminie wyłożenia planu i prognozy do publicznego wglądu, podana zostanie w odrębnym ogłoszeniu.

PREZYDENT OLSZTYNA
Piotr Grzymowicz

82423otbr-b-M

eprasa.pl 2560d3f5f8

OLSZTYŃSCY RYCERZE SZYKUJĄ SIĘ NA GRUNWALD

W tym roku Inscenizacja Bitwy pod Grunwaldem odbędzie się równo w dzień rocznicy historycznego starcia wojsk polskich i zakonnych, czyli w sobotę 15 lipca. Rozmawiamy z jednym z olsztyńskich rycerzy o przygotowaniach do bitwy.

— Czym się różni trening rycerski od innych?

— „Rycerka" ma wiele obliczy, przygotowania różnią się rodzajem walk, do których wychodzimy — pojedynki albo walki grupowe. Rodzaj treningu zależy też od osoby, tym bardziej że w większości dyscyplin rycerskich nie ma podziału na kategorie wagowe. Absolutnie kluczowa jest kondycja. Nasze walki są krótsze od walk MMA czy innych, za to o wiele bardziej intensywne. Walki toczymy w pełnej zbroi i najczęściej w upale. Właśnie dlatego kondycja jest głównym celem na każdym treningu. Krótkie bardzo intensywne ćwiczenia wykonywane pod sporym obciążeniem i powtarzane wielokrotnie to podstawa. Trening siłowy całego ciała także jest bardzo ważny. Używamy głównie ćwiczeń wielostawowych, takich jak przysiady, wyciskanie na ławeczce, martwy ciąg i podciąganie się. Dalsza część naszego treningu to bicie golemów w nałożonej pełnej zbroi. Pozwala to wyrobić technikę, ponownie poprawia kondycję i uczy poruszania się w zbroi. Wszystko to uzupełniamy jeszcze innymi ćwiczeniami. Wiele treningów polega po prostu na walce w zbrojach ze sobą.

WALKA POZWALA BUDOWAĆ SIŁĘ I KONDYCJĘ W JEDNYM. POZWALA TO ROZWIJAĆ I STOSOWAĆ PRAWIDŁOWE TECHNIKI POD PRESJĄ PRZECIWNIKA I ZMĘCZENIA.

Powiedziałbym, że od 60 do 80 proc. naszych treningów to właśnie intensywne sparingi.

— Skąd bierzecie zbroje?

— Obecnie sport pełnokontaktowych walk rycerskich rozwinął się już na tyle, że używana zbroja nie może być kompromisem pomiędzy jakością a bezpieczeństwem. Bijemy się często bronią oburęczną, używając całej siły — to nie pokaz, tylko walka. Zbroja musi to wytrzymać. Wraz z rozwojem sportu rozwinął się rynek oferujący zbroje. Dzisiaj w Polsce mamy najlepszych płatnerzy, którzy wykonują opancerzenie na zamówienie dla danego rycerza. Zbroja jest wykonywana według historycznych wzorów — tak by była rekonstrukcją historyczną oryginałów z małymi odstępstwami na rzecz jeszcze lepszej ochrony w zbrojach sportowych. Po wykuciu zbroja zostaje profesjonalnie zahartowana, co czyni ją twardą i wytrzymałą. Dzięki temu procesowi zbroja nie musi mieć dużych grubości. Waga to trochę ponad 30 kg i raczej nie przekracza 40 kg. Nawet w przypadkach zbroi pełnych na większych rozmiarami rycerzy. Tym samym dobrze dopasowana zbroja, która nie jest przesadnie ciężka, pozwala zawodnikowi dosyć swobodnie się poruszać i sprawnie walczyć. Mitem jest, że rycerz to niemrawy kloc zakuty w stal — to sprawny wojownik, opancerzony na tyle, by nadal zachowywać sprawność.

fot. Zbigniew Woźniak

Inscenizacja bitwy pod Grunwaldem to największa impreza plenerowa w naszym regionie

— Jak wyglądają przygotowania przed bitwą?

— Przede wszystkim należy zadbać o uzbrojenie. Zbroja wymaga napraw, gdy tylko pojawiają się uszkodzenia. Najczęściej są to jakieś drobiazgi, jak wymiana zapięć, uzupełnianie urwanych nitów czy szycie porwanych przeszywanic — lnianych grubych ubrań amortyzujących uderzenia. Czasami jednak sprzęt rycerza wymaga większych napraw, jak przekucie wgnieceń czy naprawa pęknięć, z tym najlepiej udać się do płatnerza. Jednak jeśli miałbym wskazać, co zajmuje nam najwięcej czasu, to powiem śmiało, że czyszczenie rdzy oraz oliwienie zbroi, żeby nie rdzewiała. Widok rycerzy siedzących razem i szorujących swoje zbroje to norma. Tak jak kiedyś, dzisiaj też utrzymanie rycerza i sprzętu bojowego pochłania sporo środków i czasu.

AW

PROMOCJA

1423otbp-B-K

eprasa.pl 2560d3f5f8

KŁÓTNIE POLITYCZNE DO NICZEGO NIE PROWADZĄ

Samorząd jest dla mieszkańców danej gminy, danego powiatu. Tak wynika z rozmowy z Jarosławem Puszko, radnym miasta Bartoszyce. Jak podkreśla nasz rozmówca, polityczne kłótnie nie powinny wpływać na decyzje dotyczące najważniejszych dla mieszkańców miasta spraw.

— Skąd pomysł, by zostać radnym miasta?

— Jako nauczyciel wiedzy o społeczeństwie chciałem poznać od „kuchni", jak funkcjonuje Rada Miasta. Lubię działać społecznie, rozmawiać z ludźmi oraz ich słuchać. Mam masę pomysłów na rozwój miasta.

— Która to pana kadencja w samorządzie?

— Pierwsza.

— Zapewne, zanim pan został radnym, miał pan swoje wyobrażenia na temat pracy w samorządzie. Czy one się potwierdziły?

— Praca w samorządzie nie jest prosta. To przede wszystkim przeprowadzanie rozmów z mieszkańcami miasta. To dążenia do realizacji ich próśb i pomysłów – tych mniejszych i większych. Tłumaczenie, jak wygląda prawna procedura przeprowadzania decyzji. Wytłumaczenia, jakie są kompetencje radnego. Często trzeba wyjaśnić, do kogo należy droga, chodnik, czy też jak można pozyskać środki finansowe. Bycie radnym wymaga zaangażowania, kreatywności, wiedzy, a przede wszystkim współpracy ponad podziałami politycznymi. Radny na szczeblu gminnym nie powinien zajmować się polityką.

— Kandydując na radnego, miał pan wizję miasta. Na ile udało się ją zrealizować?

— Chciałbym, aby Bartoszyce były miastem nowoczesnym, bezpiecznym i przyjaznym dla mieszkańców. Aby młodzi ludzie mieli pracę i nie musieli stąd wyjeżdżać. Cieszę się, że udało się zrealizować wiele pomysłów i inicjatyw tych mniejszych i większych. Nie będę ich wymieniał. Jest jeszcze wiele do zrobienia. Za mało mamy terenów zielonych do rekreacji. Lewy i prawy brzeg Łyny od nowego do starego mostu nie jest zagospodarowany. Powinny być tam ścieżki rowerowe i chodniki. Powinniśmy wykorzystać potencjał Łyny, budując kolejne stanice. Uważam, że miasto powinno być samowystarczalne w energię odnawialną. Na Łynie powinna być wybudowana elektrownia wodna. Nie da się tego wykonać bez współpracy samorządu z innymi jednostkami. Powinniśmy pozyskiwać więcej środków zewnętrznych na modernizację dróg miejskich i chodników. Z przykrością stwierdzam, że są one w złym stanie. W naszym mieście największym problemem jest bezrobocie. Powinniśmy bardziej przyciągać przedsiębiorców. Za mało jest mieszkań, a ich ceny są bardzo wysokie. Będąc radnym, wiem, jakie są możliwości finansowe miasta. Uważam, że można dużo więcej zrobić dla mieszkańców, ale to wymaga współpracy ponad podziałami politycznymi i większego pozyskiwania środków zewnętrznych.

Tegoroczne Dni Bartoszyc rozpoczęły się od występu Orkiestry Reprezentacyjnej Straży Granicznej

— Ostatnio interweniował pan m.in. w sprawie oznaczenia zabytków w Bartoszycach. Powiem kolokwialnie „udało się". To pokazuje, że radni mogą dobrze współpracować z władzą wykonawczą – burmistrzem i jego służbami?

— Żeby cokolwiek zrobić dla mieszkańców, trzeba współpracować z Burmistrzem oraz całą Radą. Możemy się spierać, wyrażać różne opinie, pomysły, ale bez współpracy z Burmistrzem radny nie jest w stanie rozwiązać problemów i potrzeb mieszkańców. Współpraca buduje, a kłótnie polityczne do niczego nie prowadzą.

— Nie sposób mi się z tym nie zgodzić. Dlatego spytam tak: jak pan ocenia świadomość samorządową społeczeństwa? Poprawia się?

— Uważam, że świadomość samorządowa mieszkańców się poprawia. Widać to po ilości kandydatów startujących w wyborach. Reprezentują oni różne środowiska i ugrupowania polityczne. Największą bolączka jest niestety nadal zbyt niska frekwencja wyborcza. W ostatnich wyborach wyniosła ona zaledwie 54 proc. Mam nadzieję, że z każdymi kolejnymi wyborami będzie rosła.

Radny na szczeblu gminnym nie powinien zajmować się polityką — mówi Jarosławem Puszko

— Jak więc zachęcić mieszkańców do udziału w wyborach, zwłaszcza tych lokalnych, które, wydaje mi się, powinny być z punktu widzenia zwykłego obywatela najważniejsze?

— Wybory samorządowe są bardzo ważne. To one w dużej mierze decydują o naszych lokalnych sprawach. Wybieramy w nich swoich przedstawicieli, którymi są burmistrzowie, wójtowie, radni. Nie biorąc udziału w wyborach, nie mamy wpływu na to, co się będzie działo w naszym samorządzie. Niektórzy ludzie uważają, że nie ma na kogo głosować, dlatego nie ma sensu tracić czasu i chodzić na wybory. Jest to bardzo błędne myślenie. Aby zwiększyć frekwencję wyborczą, powinno być w środkach masowego przekazu więcej reklam społecznych zachęcających do uczestniczenia w wyborach. Powinno być też więcej informacji o godzinach otwarcia lokali wyborczych. Udział w wyborach to nasz obywatelski obowiązek.

— Kontynuując ten wątek, czy warto zachęcać młodzież do działania w samorządzie? A jeśli tak, to jak?

— Powinniśmy zachęcać młodych ludzi, aby angażowali się w życie i działanie samorządu. Samorząd jest dla wszystkich mieszkańców. Tu podejmowane są ważne decyzje dotyczące naszej społeczności lokalnej. Świetnym pomysłem są Młodzieżowe Rady Miast i Gmin oraz budżety obywatelskie. Dzięki nim młodzi ludzie mogą zgłaszać swoje potrzeby, pomysły i wyrażać opinie, a także uczyć się zasad działania instytucji samorządowych.

> BĘDĄC RADNYM, WIEM, JAKIE SĄ MOŻLIWOŚCI FINANSOWE MIASTA. UWAŻAM, ŻE MOŻNA DUŻO WIĘCEJ ZROBIĆ DLA MIESZKAŃCÓW, ALE TO WYMAGA WSPÓŁPRACY PONAD PODZIAŁAMI POLITYCZNYMI I WIĘKSZEGO POZYSKIWANIA ŚRODKÓW ZEWNĘTRZNYCH.

— Na zakończenie mam pytanie, które musi zostać zadane. Jak ocenia pan życie przy granicy z państwem – jak by nie było – agresorem. Mam na myśli sytuację w Ukrainie?

— Mimo obecnej sytuacji politycznej spowodowanej wojną na Ukrainie w Bartoszycach jest bezpiecznie. Nie ma praktycznie żadnego handlu z obwodem. Nie widać Rosjan i samochodów na rosyjskich nr rejestracyjnych. Ogólnie wszyscy na tym tracą, a zwłaszcza przedsiębiorcy i mieszkańcy powiatu bartoszyckiego, a także zwykli Rosjanie z obwodu. **RAZ**

eprasa.pl 2560d3f5f8

WIERZĘ, ŻE CZEKA MNIE WIELE PIĘKNYCH CHWIL

Pani Anna przez wiele lat znosiła przemoc fizyczną, psychiczną i słowną, którą stosował wobec niej mąż. Musiało dojść do tragedii, żeby podjęła decyzję o rozwodzie i wyprowadzce z domu męża. Jako 58-letnia kobieta zaczęła nowy rozdział życia. Dopiero teraz wie, co to szczęście.

JOANNA KARZYŃSKA
j.karzynska@gazetaolsztynska.pl

Pani Anna poznała swojego przyszłego męża na jednej z zabaw. Przystojny mężczyzna sprawił, że szybko się w nim zakochała. Był jej pierwszym chłopakiem. Ona miała 18 lat, a on 23. Imponował młodej dziewczynie, która po ukończeniu szkoły zawodowej rozpoczęła pracę jako sprzedawca w sklepie. Przez prawie rok spotykali się, potem zaręczyli. Pani Anna była bardzo dumna, że jej mężczyzna jest o nią bardzo zazdrosny... Myślała, że to oznaka miłości.

— Musiałam być zawsze z nim. Nie mogłam nigdzie iść sama, musiałam zrezygnować ze spotkań ze znajomymi, bo mąż był obsesyjnie zazdrosny — wspomina. — Troszkę mi to imponowało. Mówił, że jestem tylko jego i nie chce, żebym marnowała czas na spotkania z przyjaciółmi. Planował nam każdy dzień, a później życie moje i dzieci. Początkowo mi to nie przeszkadzało, wręcz podobało mi się, że tak dba o mnie... Brałam to za objaw miłości i wszystko wybaczałam.

Alkoholizm męża niszczył związek

Po ślubie zamieszkali w domu teściów pani Marii. Mąż przejął gospodarstwo. Wszystko było idealne... Niestety, już kilka miesięcy później Tadeusz zabronił żonie pracować. Chciał mieć posprzątany dom i ciepły obiad na stole, gdy wracał z pracy. Jednak w małżeństwie zaczęło się coś psuć. Mąż miał pretensje o wszystko. Coraz częściej w domu wybuchały kłótnie, które kończyły się płaczem. Mężowi zdarzało się też wrócić do domu pod wpływem alkoholu, wtedy awantury przybierały na sile. Były wyzwiska, szarpanie, a czasem nawet dochodziło do rękoczynów.

— Początkowo tłumaczyłam sobie, że to przez alkohol mnie pobił albo że coś źle zrobiłam — mówi ze smutkiem. — Kiedy trzeźwiał, to mnie przepraszał i obiecywał, że to się nie powtórzy. Przepraszał, przynosił nawet kwiaty, prezenty. Godziliśmy się i na jakiś czas znów byliśmy „małżeństwem idealnym". Nie chciałam się kłócić. Jednak z biegiem czasu coraz częściej wybuchały awantury, które kończyły się pobiciem. Wstydziłam się komuś o tym powiedzieć, choć teściowie słyszeli i widzieli, jak chodziłam posiniaczona.

Po pobiciu straciła ciążę

Kiedy pani Anna zaszła w pierwszą ciążę, mąż trochę się uspokoił. Był szczęśliwy, że zostanie ojcem. Bardzo chciał, żeby pierwszy urodził się chłopiec. Niestety któregoś dnia w pijackim amoku popchnął żonę tak mocno, że przewróciła się i poroniła.

— To był szok. Nie mogłam patrzeć na męża za to, co zrobił — wspomina. — Tadeusz jakby się tego przestraszył, bo przez kilka miesięcy przestał pić i był taki, jak w czasach narzeczeństwa. Po pół roku mu wybaczyłam i dość szybko zaszłam po raz kolejny w ciążę. Mąż otaczał mnie opieką, szanował i z niecierpliwością czekał na potomka. Kiedy na świat przyszedł syn, oszalał na jego punkcie. Niestety nie trwało to długo... Po kilku miesiącach zaczął pić, znów się awanturował i znęcał się nade mną. Każdego dnia prosiłam go i tłumaczyłam, żeby się uspokoił, żeby się opamiętał. Ale z dnia na dzień było tylko gorzej.

Odeszła od swojego kata

Pani Anna znosiła wszystko, choć nie było to łatwe, ale robiła to „dla dobra dziecka". Chciała, by miało pełną rodzinę. Znosiła krytykę męża, wyzwiska i bicie. Czasem przez kilka dni nie wychodziła z domu, by nikt nie zauważył siniaków na twarzy i ciele. Cierpiała w milczeniu, szukając winy w sobie. Nawet kiedy trafiła do szpitala ze wstrząsem mózgu, powiedziała lekarzowi, że spadła ze schodów. Coraz częściej mąż wszelkie złości i frustracje wyładowywał na niej. Kobieta nie umiała się bronić. Na świecie pojawiły się jeszcze dwie córki. Dla dzieci ojciec też nie miał rodzicielskich uczuć. Od małego pani Anna uczulała je, by, widząc pijanego ojca, schodziły mu z oczu.

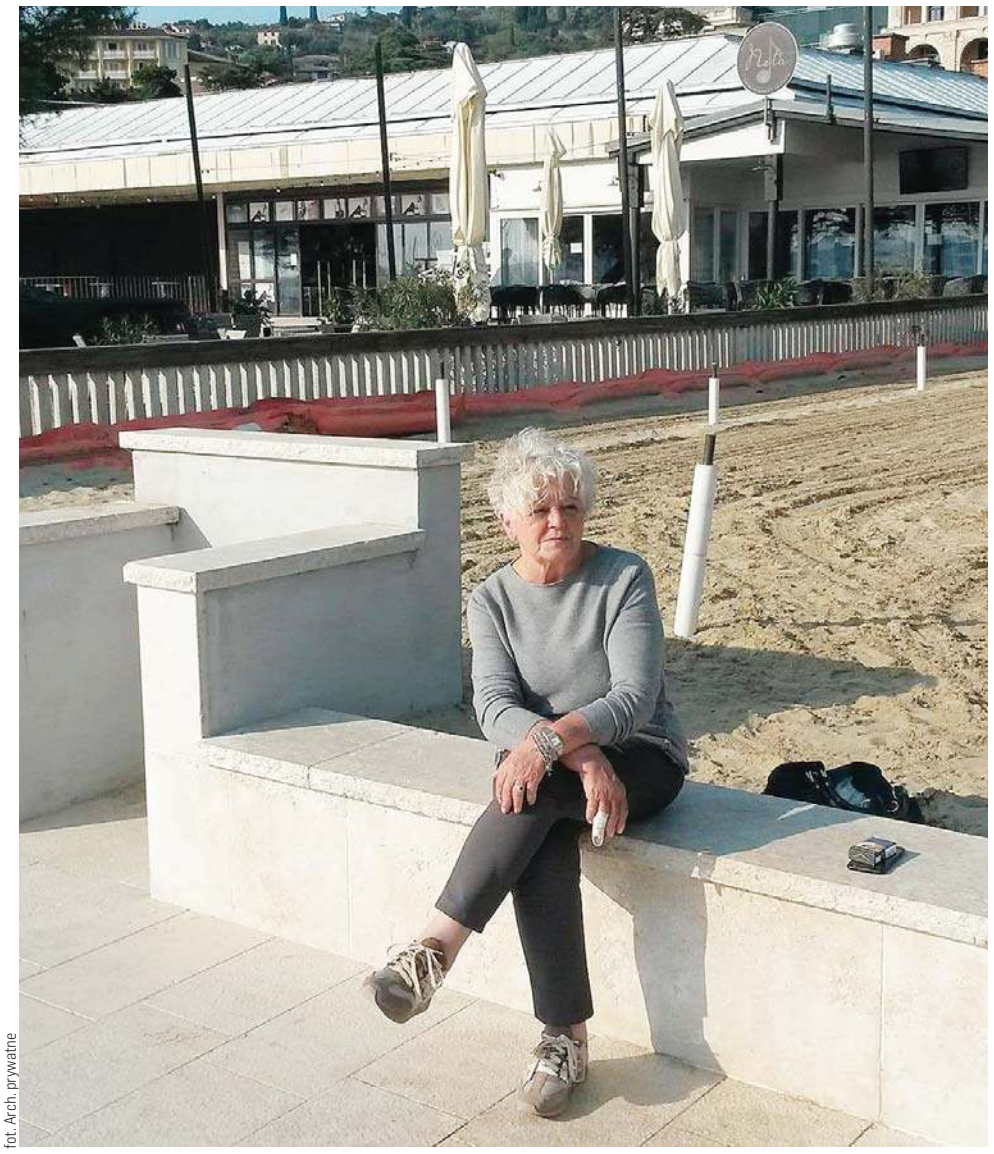

fot. Arch. prywatne

Pani Anna zapewnia, że teraz jest szczęśliwa

— Kiedy dzieci skończyły szkoły i poszły do pracy, od razu wyprowadziły się z domu. Nie chciały żyć pod wspólnym dachem z takim ojcem — mówi. — Ja też postanowiłam rozejść się z mężem. Miałam 58 lat, kiedy uwolniłam się od niego. Zamieszkałam w domu mojej mamy. Opiekuję się nią. Kiedy po raz pierwszy zasypiałam w rodzinnym domu, bez krzyku, awantur, płakałam w poduszkę. W końcu byłam wolna. Musiałam nauczyć się żyć od nowa, bez strachu, podporządkowania, bycia służącą. Po prawie 30 latach życia z katem mogłam zasmakować normalnego życia.

Chce być szczęśliwa

Dziś pani Anna ma 67 lat. Na jej twarzy gości i spokój. Uwielbia pracę w ogrodzie, jeździ na wycieczki, lubi czytać książki, chodzi na wystawy i koncerty. Odzyskała radość. Dzieci chętnie ją odwiedzają, z ojcem nie utrzymują jednak kontaktu. Jest już babcią czwórki maluchów.

— Jestem tak bardzo szczęśliwa, że brak słów, by to opisać. Cieszę się z każdego drobiazgu. Spacer z mamą, praca w ogrodzie, przejażdżka rowerem — to niby drobiazgi, a pozwalają mi żyć pełnią szczęścia — mówi kobieta. — Może dla kogoś to normalne rzeczy, dla mnie to radość każdej chwili. Teraz wiem, że powinnam dawno już odejść od męża. Jeśli nie dla siebie, to dla dzieci, które patrzyły i cierpiały. Staramy się nadrobić ten stracony czas. Jak mnie odwiedzają, siadamy razem i snujemy plany na przyszłość. Chciałabym, by moje dzieci zapomniały o koszmarze, który zgotował im własny ojciec. Ja nie zapomnę, bo przypominają mi o tym blizny na ciele. Cieszę się, że moje dzieci ułożyły sobie dobrze życie. Ich szczęście to także moje szczęście. Dziękuję Bogu, że doczekałam ślubów swoich dzieci, że dane mi tulić wnuki.

Pokonać strach

Nie było łatwo zacząć życie „od nowa", ale pani Anna zapewnia, że warto. Jest osobą, która nie wstydzi się opowiadać o tym, co przeszła.

— W Klubie seniora poznałam wiele kobiet, które przeszły to, co ja w małżeństwie. Okazuje się, że skala problemu przemocy w małżeństwie jest bardzo duża — opowiada. — Wiele z nas tkwi w takich związkach latami, wiele nie decyduje się na rozwód i odejście od swoich katów. Powód? Strach przed samotnością, wstyd, obawa, że sobie nie poradzą. I ta nasza mentalność – że w starszym wieku to wstyd się rozwodzić... Nie jest łatwo, ale jak już się to stanie i człowiek w końcu zazna spokoju, przychodzi pewność, że to dobra decyzja. Ile można znosić cierpienie i po co? To nie ma sensu. Trzeba dać sobie szansę na szczęście. Te kilka lat życia po rozwodzie daje mi pewność, że warto. Wierzę, że jeszcze przede mną wiele pięknych chwil...

> WIELE Z NAS TKWI W TAKICH ZWIĄZKACH LATAMI, WIELE NIE DECYDUJE SIĘ NA ROZWÓD I ODEJŚCIE OD SWOICH KATÓW. POWÓD? STRACH PRZED SAMOTNOŚCIĄ, WSTYD, OBAWA, ŻE SOBIE NIE PORADZĄ. I TA NASZA MENTALNOŚĆ – ŻE W STARSZYM WIEKU TO WSTYD SIĘ ROZWODZIĆ...

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

eprasa.pl 2560d3f5f8

POKONUJĘ WŁASNE OGRANICZENIA

JOANNA KARZYŃSKA
j.karzynska@gazetaolsztynska.pl

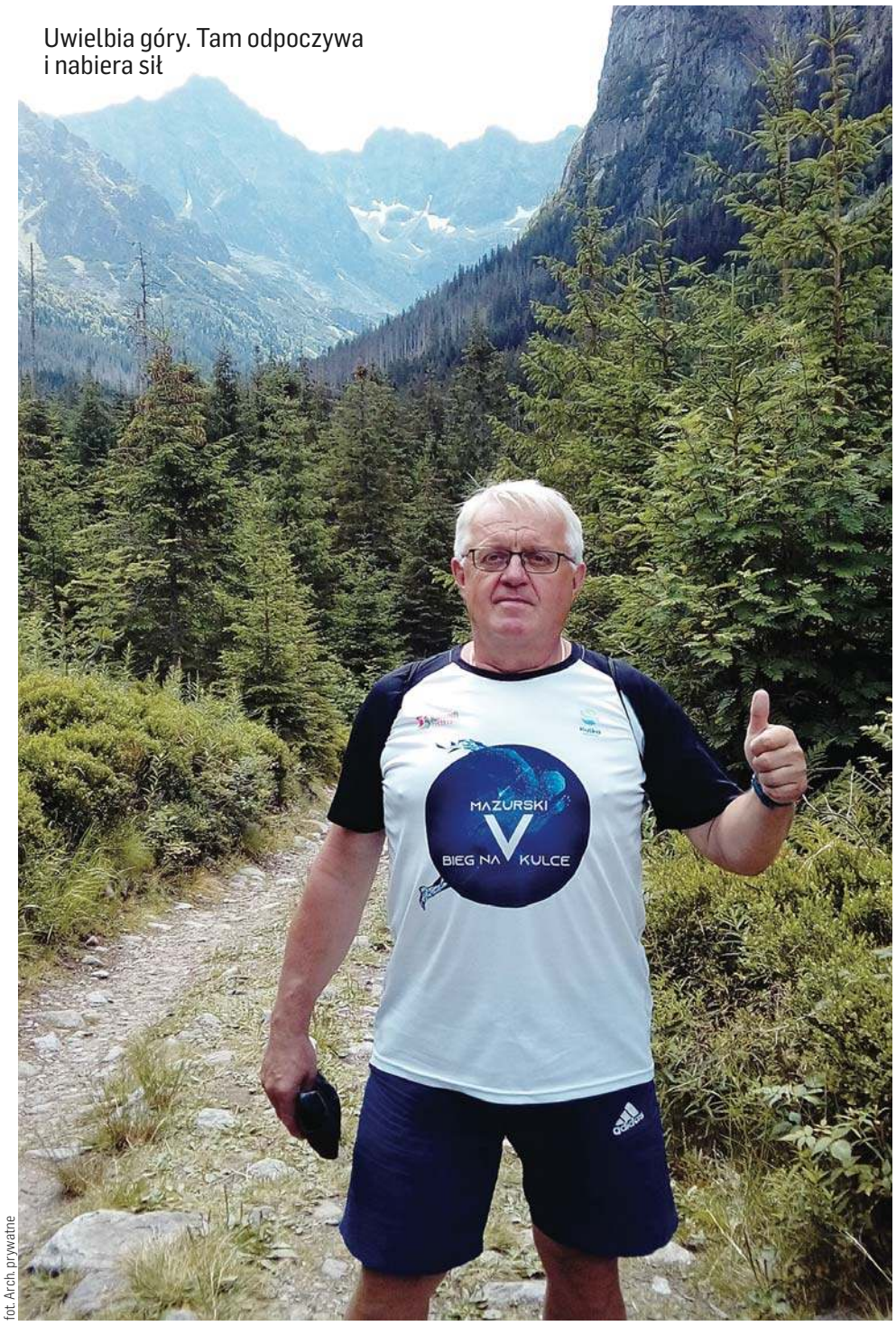

Uwielbia góry. Tam odpoczywa i nabiera sił

fot. Arch. prywatne

ARTUR TROCHIMOWICZ ZE SZCZYTNA Z ZAWODU JEST NAUCZYCIELEM, Z PASJI SPORTOWCEM, RADNYM I CZŁONKIEM CHÓRU KANTATA. CZŁOWIEK O WIELKIM SERCU, NIGDY OBOJĘTNIE NIE PRZECHODZI WOBEC LUDZKICH TRAGEDII. PRZEBIEGŁ JUŻ PONAD 100 PÓŁMARATONÓW, 36 MARATONÓW I WIELE KRÓTSZYCH BIEGÓW, NA ROWERZE PRZEMIERZYŁ TYSIĄCE KILOMETRÓW. CHOĆ MŁODZIEŃCZE LATA MA ZA SOBĄ, WCIĄŻ MA WIELE PLANÓW I MARZEŃ, A SWOJĄ AKTYWNOŚCIĄ ZARAŻA SWOICH UCZNIÓW I ZNAJOMYCH.

Ma 62 lata, ale w jego oczach widać młodzieńczą radość i zapał. Artur Trochimowicz ze Szczytna zawsze ma chęć do pracy, do jazdy na rowerze, biegania i pomagania innym ludziom.

Zaszczepia ambicję i pasję uczniom

Artur Trochimowicz karierę nauczycielską rozpoczął w 1981 roku w Szkole Podstawowej z Oddziałami Integracyjnymi nr 2 w Szczytnie i po 37 latach pracy w innych placówkach, dziś znów jest w niej nauczycielem. Został wybrany na opiekuna samorządu uczniowskiego. Pan Artur jest przede wszystkim pasjonatem swojego zawodu, czyli fascynującym nauczycielem, lubi dzieci, lubi pracę z nimi i czuje odpowiedzialność za ich przyszłość. Jako nauczyciel stara się rozwijać i uczyć po swojemu młodzież. Jak przyznaje, ma świadomość, jak wiele zależy od jego talentu, mądrości, doświadczenia życiowego. Często poświęca czas na rozmowy o sprawach przyziemnych, o tym, jak ważne w życiu są pasje i samorealizacja, jak pielęgnować swoje marzenia i walczyć o nie. Potrafi też powiedzieć, co jest nie tak, naprowadzić i dać do myślenia. To właśnie rozmowy z nim zapadają młodym ludziom w pamięci i zaszczepiają w nich ambicje. Wszyscy, którzy znają Artura, podziwiają go za pasję i serce, które wkłada w swoją pracę. Wielu z nich dzięki temu zaczęło marzyć, aby w przyszłości robić coś, w co włoży tyle energii, co Artur.

— Człowiek, który oddaje się swojej pasji, odczuwa większą motywację do działania i rozwijania swoich umiejętności. Zawód nauczyciela wiąże się z ogromną odpowiedzialnością, potrzebą zaangażowania w pracę, empatią oraz nieskończonymi pokładami cierpliwości — mówi pan Artur. — Uczę już 42 lata i nie wyobrażam sobie innego zawodu dla siebie. Moim zdaniem nauczyciel powinien być przewodnikiem, autorytetem, ale również i przyjacielem. Osobą, która przekazuje wiedzę, umiejętności wartości, które w znaczącym stopniu wpływają na uczniów. Uważam, że pasja w zawodzie nauczyciela jest niezbędna, kluczowa i bez niej nauczyciel nie jest w stanie oddać się w pełni swojej pracy.

Pomaganie jest fajne

Dodatkowo pan Artur zbiera „nałogowo" nakrętki, które przekazuje osobom potrzebującym. Oczywiście zbiera je razem z uczniami. W bloku, w którym mieszka oraz w dwóch sąsiadujących są ustawione kartony, gdzie można wrzucać nakrętki. Wszystkie zebrane nakrętki od kilku lat przekazuje na ratowanie zdrowia Gabrysi Bednarek, która urodziła się z wadą serca. Przekazuje też ze swoimi uczniami karmę zwierzakom w schronisku.

Od kilku lat zbiera plastikowe nakrętki, które trafiają do chorych

— Od wielu lat zbieranie nakrętek jest już modne, ja zacząłem je zbierać, kiedy w Szczytnie poważnie zachorował Robert pracownik naszej szkoły — opowiada. — Cała szkoła włączyła się w pomoc. Rozkręciliśmy też wtedy akcję zbierania plastikowych nakrętek. Pomyślałem wtedy, że to przecież nic nie kosztuje, a może komuś pomóc... uratować życie. I tak od kilku lat zbieram z uczniami nałogowo nakrętki. Przeznaczamy je dla chorych, na rehabilitację czy na zakup np. wózka inwalidzkiego. Znajomi się czasem śmieją, gdy widzą, że z każdej butelki odkręcam korek. To już nałóg. Inaczej nie potrafię.

Uzależniony od aktywności

Bieganie od kilku lat stało się jego prawdziwą pasją i ważnym elementem życia. Wszystko zaczęło się z błahej przyczyny. W codziennym życiu zabrakło mu aktywności fizycznej. W 2005 roku wskazówka wagi zatrzymała się na 123 kilogramach. Pan Artur postanowił coś zrobić ze sobą. Na początku biegał po kilka kilometrów, bez jakiejkolwiek motywacji. Kiedy zauważył poprawę kondycji fizycznej, zaczął pokonywać dystanse nieco dłuższe, do 10 km.

— Zrozumiałem, że bieganie jest zdrowe, poprawia moją samoocenę, pomaga poukładać myśli i się odstresować. Biegając, miałem czas na przemyślenie wielu spraw i przy okazji poprawiła się moja kondycja — zapewnia Artur Trochimowicz. — Początkowo ukończenie kilkukilometrowego biegu z dobrym wynikiem było źródłem ogromnej satysfakcji. Później pojawiła się chęć spróbowania swoich sił w biegu na 15 km. Osiągnięcie zakładanego wyniku sprawiło, że postanowiłem pobiec półmaraton. Dystans ponad 21 km może budzić pewne obawy, jednak po pokonaniu

eprasa.pl 2560d3f5f8

I EKSPLORUJĘ ŚWIAT

Pan Artur uwielbia rowerowe wyprawy

Bieganie to sposób na pozbycie się stresu, czas na przemyślenie i pozbycie się zbędnych kilogramów

w ciągu jednego sezonu kilku półmaratonów pojawił się pomysł, aby zmierzyć się z dystansem maratońskim. I tak za mną już 120 półmaratonów i 36 pełnych maratonów. Widok mety jest dla każdego biegacza upragnionym i długo wyczekiwanym momentem, podczas którego satysfakcja oraz pojawiający się na zmęczonej twarzy uśmiech jest czymś wyjątkowym. Bieganie jest uzależniające. Lubię jeździć na zawody, w szczególności gdy się staje na podium. To motywacja, by nie przestawać. Ale kocham też pomagać innym ludziom, bo przecież w życiu nie ma nic cenniejszego niż uśmiech drugiego człowieka, jego życie i zdrowie. Nakręćmy się na pomaganie!

Rowerowe wyprawy

Ponad 30 kilo lżejszy i pełen pozytywnej energii panu Arturowi sprawności pozazdrościć może niejeden młody człowiek. Oprócz biegania, wraz z grupą znajomych jeździ na rowerach. I nie są to kilkukilometrowe trasy. Zdarza się pokonywać dziennie nawet 100 km. Były lata, że z kolegami wybierał się na rowerowe wyprawy do Częstochowy. Przez cztery dni pokonywali prawie 500 km. Po pobycie na Jasnej Górze wracali również rowerami.

— Było kilka takich wypraw — zdradza pan Artur. — Jechaliśmy do Częstochowy z naszymi intencjami. To niesamowite uczucie kiedy zmęczeni docieraliśmy na miejsce i szliśmy pokłonić się Matce Boskiej. Nie czuliśmy bólu, zapominaliśmy o fizycznym wysiłku... Była tylko radość, że dotarliśmy.

Kilka dni temu pan Artur wybrał się do Biskupca rowerem. Pokonał w kilka godzin dystans 98 kilometrów. Już wkrótce, po raz kolejny, pan Artur wystartuje w zawodach Triathlon Szczytno 2023. Oczywiście pokona rowerem trasę 20 kilometrów.

Kocha góry, lubi podróżować

Ale to nie koniec zainteresowań naszego bohatera. Pan Artur uwielbia podróżować, chodzić po górach, śpiewa od kilku lat w szczycieńskim chórze Kantata. I jest kolejną kadencję radnym.

— Właśnie jestem w podróży, bo jedziemy na wycieczkę do Hiszpanii — mówi podczas naszej rozmowy. — Uwielbiam podróżować, zwiedzać inne kraje, poznawać ich tradycje i kulturę. W ubiegłym roku byłem 17 dni w Brazylii, bardzo mi się podobało i mam nadzieję, że tam wrócę. Planuję, że tym razem pojadę na karnawał w Brazylii. Zwiedziłem już wiele miejsc na świecie, ale wciąż mam apetyt na więcej.

Choć pan Artur lubi podróżować nie tylko po kraju i świecie, to najbardziej kocha wracać w góry.

— O UROKACH POLSKICH GÓR MOŻNA NAPISAĆ MILIONY SŁÓW. NAJLEPIEJ JEDNAK SPAKOWAĆ PLECAK, ZAREZERWOWAĆ NOCLEG I POJECHAĆ – CHOCIAŻBY NA WEEKEND – BY ODWIEDZIĆ SWOJE ULUBIONE MIEJSCA — TŁUMACZY.

— Życie w mieście ma swoje plusy, ale w końcu mamy dość codziennego rytmu wyznaczonego przez pracę i obowiązki. Żeby się od nich choć na chwilę oderwać, najlepiej wybrać się na w wyprawę, podczas której nie będą niepokoić nas ani telefony, ani znajomi z pracy, i oddać się we władanie urokom polskich gór. Krótko mówiąc, najlepiej rzucić wszystko i ruszyć w góry. Tu odpoczywam i napawam się widokiem natury.

Nie umie żyć bez pasji

Mówi się, że człowiek, który organizuje swoje życie wokół pasjonujących go zjawisk i podąża za nimi, jest osobą spełnioną, a dzięki temu szczęśliwą. Dysponuje siłą prowadzącą go do pokonywania własnych ograniczeń, eksplorowania świata „na nieznanych wodach" oraz rozwijania swoich możliwości i umiejętności w wielu obszarach zarówno bardziej osobistych, jak i zawodowych. Takim człowiekiem jest właśnie pan Artur. Pasja to nie tylko sposób na życie, ale też możliwość pomagania innym.

— Pasja to coś, kiedy to robisz, to czujesz, że żyjesz pełnią życia. To pewnego rodzaju siła i energia życiowa. Jest ona tym, co cię ożywia, daje radość, wzbudza pozytywne uczucia i emocje oraz ładuje akumulatory — tłumaczy pan Artur. — Pasja powoduje, że rano chce się wstawać z łóżka, a wieczorem nie kładziesz się spać, pomimo, że jest już późna noc.

W ubiegłym roku zwiedzał Brazylię

W ciągu czterech dni pan Artur z kolegami rowerem pokonywał dystans 500 kilometrów

Oprócz różnych aktywności moją pasją jest też pomaganie. Mówią, że dobro zawsze wraca... Uczestniczę w wielu akcjach charytatywnych, pomagam przy organizacji imprez, wspieram. Nigdy nie oczekuję, że dostanę coś w zamian. Robię tak, bo lubię, bo czuję, że robię coś dobrego. Wystarczy uśmiech, uściśnięcie ręki. Staram się żyć tak, by nikomu nie zaszkodzić, a wprost przeciwnie: pomóc, doradzić. Trzeba walczyć o swoje marzenia i pomagać innym, by oni też mieli szansę je zrealizować. Trzeba mieć w życiu swoje pasje, bo jak żyć bez nich? Ja bym nie umiał!

eprasa.pl 2560d3f5f8

WYCINKI Z GAZET SĄ CZĘŚCIĄ JEGO ŻYCIA

Skończył 83 lata i pomimo że od wczesnej młodości boryka się z niepełnosprawnością, jest ciekawy i obserwuje życie codzienne Nowego Miasta Lubawskiego, gdzie się urodził. Jerzy Pawski jest pasjonatem fotografii i oryginalnym kronikarzem swojego miasta.

STANISŁAW R. ULATOWSKI
s.ulatowski@gazetaolsztynska.pl

Los sprawił, że w dzieciństwie zaatakowała go choroba Heinego-Medina. Był to dramat dla niego i całej rodziny. Mając siedem lat, przeszedł skomplikowaną operację w znanym poznańskim centrum medycznym. Potem, jak wspomina, przeszedł długą rehabilitację.

Jeździł dziecięcym wózkiem do szkoły

— Bardzo przeżywałem, że przez chorobę nie mogłem wraz z rówieśnikami iść do szkoły. W szkolnej ławce pierwszej klasy zasiadłem, dopiero kiedy skończyłem 10 lat. Pamiętam, jak mama zawoziła mnie zwykłym, dziecięcym wózkiem do starej szkoły. Tam już pomagali poruszać się mi nauczyciele i koledzy. Nigdy nie zaznałem złośliwości z żadnej strony — wspomina Jerzy Pawski.

Tragedia pod Kowalewem Pomorskim

Dramaty nie opuszczały młodego Jurka. Rodzice dbali jak tylko mogli, aby niepełnosprawność młodego chłopaka była jak najmniej uciążliwa. — Na zawsze zapamiętałem, jak moi rodzice pojechali do Bydgoszczy po buty ortopedyczne, które musiałem nosić. Stała się wtedy tragedia i pod Kowalewem Pomorskim samochód uderzył w drzewo. Skutki były opłakane, zginął pasażer samochodu, a moi rodzice zostali ciężko ranni. Mama po długim leczeniu wróciła do zdrowia, a obrażenia ojca były na tyle poważne, że zmarł — wspomina pan Jerzy. Trafił do Nowomiejskiego Domu Kultury Po śmierci matki, od roku 1977 roku, kiedy pozostał tylko pod opieką rodziny, szukał nietuzinkowego zajęcia. Był ciekawy otaczającego świata i wokół wypatrywał nowych wyzwań. Wówczas w Nowym Mieście powstała nowa placówka — Nowomiejski Dom Kultury. Poszedł do nowej placówki i zapytał, czy mógłby uczęszczać na jakieś zajęcia. Zaproponowano mu kółko fotograficzne. Później okazało się, że jest to coś dla niego. — Stał się jednym z pierwszych członków Koła Foto AMI ,77. Przy tym jako starszy kolega „kółkowców" był lubiany, choć trzymał dyscyplinę podczas zajęć — wspomina Krystyna Hodowicz, wówczas szefowa działu pracy środowiskowej NDK.

Wyjeżdżał w plenery i fotografował Smieną

Ze względu na swoją niepełnosprawność i utrudnione poruszanie bał się brać do ręki drogi i wówczas niezwykle trudno dostępny sprzęt fotograficzny. Zadowalał się jednak zwykłym, prostym aparatem. Najpierw była to radziecka Smiena, a później kupiony okazyjnie niemiecki Concord.

— Wyjeżdżałem wraz z grupą fotograficzną w plenery, a moje zdjęcia znajdowały się nawet na wystawach. Były mi one potrzebne także do innego celu — kroniki lokalnych wydarzeń, którą właśnie, chodząc na kółko, rozpocząłem robić. Niektórzy z kolegów nazywali mnie „gazetowym kronikarzem" — opowiada.

Kroniki tworzone z wycinków gazet były wtedy częścią jego życia. Był namiętnym czytelnikiem lokalnej i regionalnej prasy. Wybierał ciekawe artykuły, głównie dotyczące ziemi lubawskiej, wycinał i po zrobieniu dopisków wklejał do albumów. Opowiada, że kiedy zdarzały się pogrzeby ważnych osób, stał pod kościołem i wyczekiwał, aż kondukt wyjdzie. Wtedy zabierał z tablicy nekrologi, które też trafiały do oryginalnej kroniki. Tych tomów do teraz uzbierało się ponad czterdzieści. Do dziś są one na domowych regałach, ale i schowane w tapczanie. Jedną z kronik, właśnie tą najnowszą, pan Jurek ma na stole, dlatego że ją na bieżąco uzupełnia.

fot. Stanisław R. Ulatowski

Jerzy Pawski sporo czasu poświęca swoim „gazetowym kronikom"

Zbierał wycinki z gazet i autografy pracowników

— Miałem ostatnio jakby serial kronikarski związany z niedawno zakończoną modernizacją kościoła poewangelickiego, w którego wnętrzu powstał Kinoteatr Harmonia oraz pracami związanymi z rewitalizacją nowomiejskiego rynku. Nie tylko wycinałem wszelkie informacje o przeprowadzanych pracach, ale z pomocą przyjaznych mi osób zbierałem podpisy osób pracujących w budynku kina i przy rewitalizacji rynku. Przy swoim nazwisku każdy dopisywał, jakie wykonywał prace. Zdjęcia starałem się robić sam, gdyż mieszkam w kamienicy przy samym rynku — przyznaje nasz rozmówca.

Pisarzowi imponował kronikarskim zacięciem

Gazetowe kroniki pan Jerzy udostępnia chętnym osobom, a szczególnie grube bruliony pokazuje swoim gościom. Z jego zbiorów korzystał niegdyś nieżyjący już dziennikarz i pisarz wywodzący się z Nowego Miasta — Stanisław Grabowski z Warszawy. Swoim znajomym zwierzał się kiedyś, że pan Jurek imponował mu swoim kronikarskim zacięciem, znajomością tematu, nieustającą ciekawością świata i ludzi.

Pana Jurka odwiedzają dobrzy znajomi z Miejskiego Centrum Kultury

> — WYJEŻDŻAŁEM WRAZ Z GRUPĄ FOTOGRAFICZNĄ W PLENERY, A MOJE ZDJĘCIA ZNAJDOWAŁY SIĘ NAWET NA WYSTAWACH. BYŁY MI ONE POTRZEBNE TAKŻE DO INNEGO CELU — KRONIKI LOKALNYCH WYDARZEŃ, KTÓRĄ WŁAŚNIE, CHODZĄC NA KÓŁKO, ROZPOCZĄŁEM ROBIĆ. NIEKTÓRZY Z KOLEGÓW NAZYWALI MNIE „GAZETOWYM KRONIKARZEM" — OPOWIADA.

Kroniki przywołują nostalgię oglądających

— Niestety nie mogę już ruszać na długie spacery, ale pamiętają o mnie moi znajomi i przyjaciele. Bardzo chętnie ich goszczę w moim mieszkaniu i częstuję kawą albo herbatą. Codziennie przychodzi do mnie ktoś z najbliższej rodziny. Lubię siadać przy oknie i obserwować, co dzieje się w mieście. Nie rozstaję się z ulubionym aparatem fotograficznym, chociaż już trudno znaleźć studio, w którym obrabiają tradycyjne klisze. Mam dużą satysfakcję, że moje kroniki wzbudzają zainteresowanie i przywołują nutę nostalgii za minionym czasem — zwierza się Jerzy Pawski.

eprasa.pl 2560d3f5f8

Krzyżówka klasyczna z hasłem

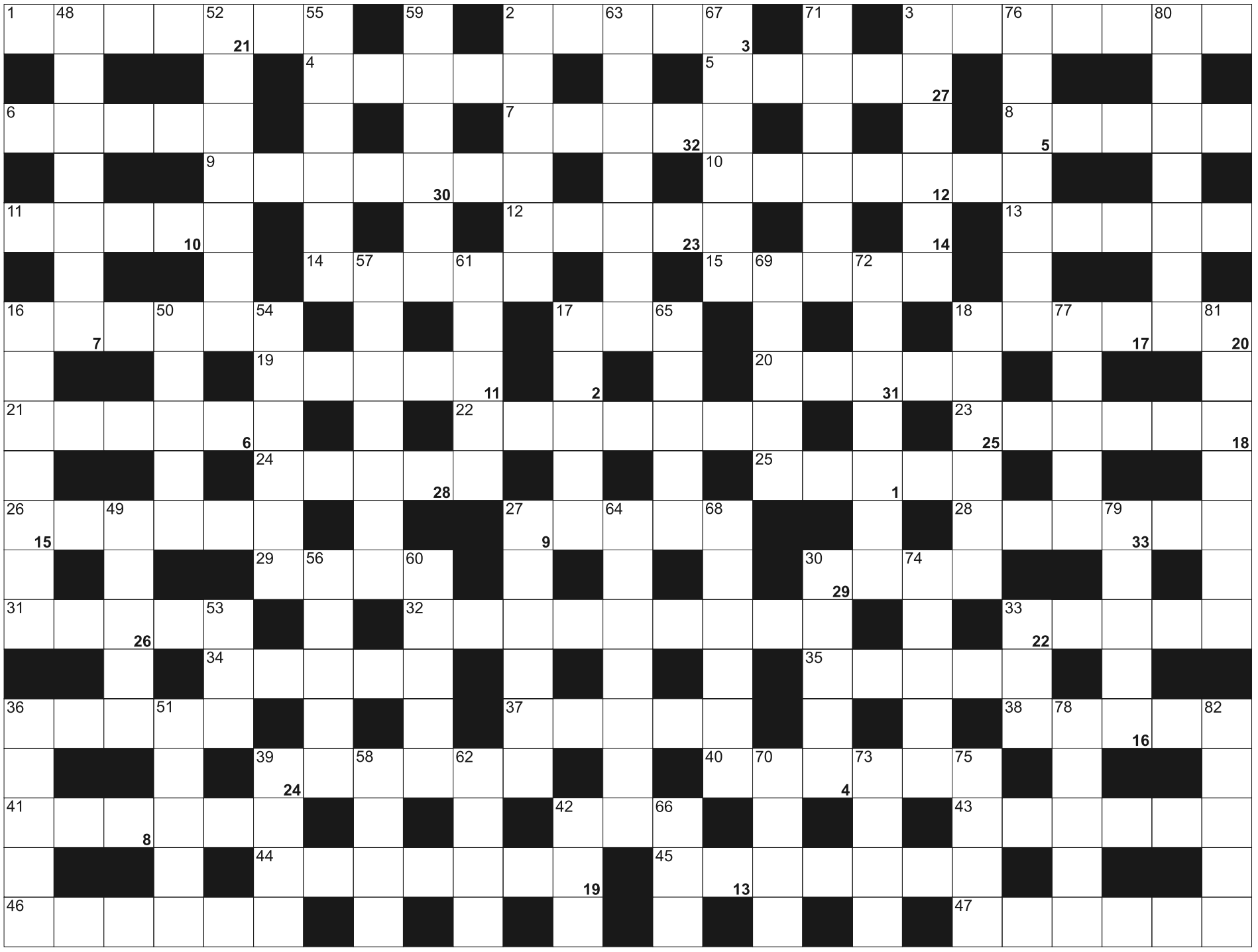

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 33, utworzą rozwiązanie

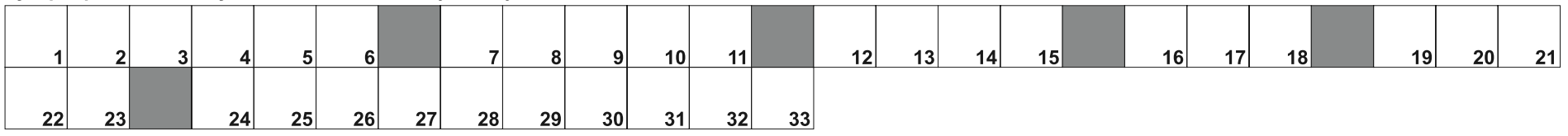

POZIOMO: 1) Ewangelista, apostoł, który był poborcą podatkowym; 2) bardzo gorąca woda; 3) wśród sztućców; 4) książka z mapami; 5) krewniacy karpia; 6) Yb dla chemika; 7) przewód telefoniczny; 8) część czosnku; 9) marka znanej kawy; 10) leży pod sosną; 11) producent zup i sosów w proszku; 12) figura szachowa, skoczek; 13) gatunek japońskiego komiksu; 14) wyspa z Dominikaną; 15) dzisiejsza nazwa starożytnej Smyrny; 16) zawodowcowi nie dorówna; 17) sylwestrowy lub maturalny; 18) sery, mleko, jajka; 19) stolica Grecji; 20) materiał garncarski; 21) żyje z emerytury; 22) sąsiadka Brazylii; 23) odwet; 24) kraj z Moskwą; 25) rolka papieru; 26) ze stolicą w Georgetown, graniczy z Wenezuelą; 27) Danuta dla znajomych; 28) brat Morfeusza w mitologii greckiej; 29) państwo; 30) willa, muzeum Szymanowskiego; 31) pierwsza stolica starożytnej Asyrii; 32) mieszkanki Grenlandii; 33) Picasso; 34) do kąpieli w łazience; 35) kowbojska impreza z ujeżdżaniem byków; 36) gładka lodowa na lodowisku; 37) w nich pasta do zębów; 38) znak zodiaku; 39) kraj z Opolem; 40) producent płatków śniadaniowych; 41) hokejowa "piłka"; 42) składnik kutii; 43) napędzają kajak; 44) lekarz od raka; 45) państwo nad Morzem Czerwonym, stolica Asmara; 46) najwyższy szczyt Maroka i gór Atlas; 47) opiekunka do dzieci

PIONOWO: 2) pionowe ściany grani, urwiska; 3) produkt, wyrób; 16) uczulenie np. na pyłki kwiatowe; 17) na pagonach podoficera; 18) kraina z powieści C. S. Lewisa; 27) stany Południowa i Północna w USA; 30) Buenos ..., stolica Argentyny; 33) duchowny w cerkwi; 36) słowa piosenki; 39) Polski Komitet Olimpijski; 42) magister; 48) wyraz przeciwstawny; 49) Piłsudski; 50) narzędzie do tarcia warzyw; 51) rozkładany na plaży; 52) imię autora powieści "Imię róży"; 53) ... kulszowa; 54) maszyna na nartostradzie; 55) ciężkie, duszne powietrze; 56) okrągłe skrzyżowanie; 57) odraza, niechęć, wstręt; 58) kupowane w aptece; 59) lego i duplo; 60) grube płótno na spodnie; 61) leśna droga, dukt; 62) armatnia lub ziemska; 63) potocznie nazywana akacją; 64) ze stolicą w Windhuk; 65) skrajny lewicowiec; 66) partner Barbie; 67) tyczki do pomidorów; 68) stolica stanu Teksas w USA; 69) odmierza czas; 70) rozprawia o moralności; 71) Robert, pisarz "Tożsamość Bourne'a"; 72) latem pokrywa skocznię narciarską; 73) ciasto urodzinowe ze świeczkami; 74) pan pozujący do obrazu, zdjęcia; 75) McGregor, aktor "Moulin Rouge" "Duża ryba"; 76) lekki sen; 77) estradowe nazwisko Davida Jonesa, piosenkarza; 78) dodatnia elektroda; 79) państwo z Bejrutem; 80) elektryczna lub jądrowa; 81) może być toczne lub ślizgowe; 82) kolczasty sukulent z Meksyku

SUDOKU

4	9				3			
6	3	2	7					
7	5	8		4				
	1	5		6	4	2	7	
2		3		5				
		6					3	9
		7			1		8	3
1	6						2	
	8			7		4		1

1022

	4	9			2	1		
8			1			6	9	
	5	1			6			8
		4	3	1		5		
		6		5	8	4	3	
		5						
	6	8		9		3		4
		3	5			2		9
		2			3	8	7	5

1023

9						8	2	
6		8		2	3	1	9	5
	2	3		1				6
			3	5				4
2					1		5	
1	4	5			6	3		
4	8	1	2					9
				8		7		
				6		2		

1024

eprasa.pl 2560d3f5f8

MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA
m.bukowiecka@gazetaolsztynska.pl

ZAĆMĘ DA SIĘ WYLECZYĆ

ZAĆMA TO ZAMGLONY OBSZAR W SOCZEWCE OKA, KTÓRA — GDY JEST ZDROWA, JEST PRZEZROCZYSTA I POMAGA SKUPIAĆ ŚWIATŁO. ZAĆMA JEST BARDZO POWSZECHNA W MIARĘ STARZENIA SIĘ. ZŁA WIADOMOŚĆ JEST TAKA, ŻE WCZESNYCH OBJAWÓW ZAĆMA NIE DAJE. JEDNAK DOBRA WIADOMOŚĆ BRZMI: MOŻNA JĄ LECZYĆ!

Fot. Freepik

Na początku można w ogóle nie zauważyć, że mamy zaćmę. Ale z biegiem czasu zaćma może sprawić, że widzenie będzie rozmyte, zamglone lub mniej kolorowe. Chory może mieć problemy z czytaniem lub wykonywaniem innych codziennych czynności. Z biegiem czasu zaćma może prowadzić do utraty wzroku.

Dobrą wiadomością jest to, że operacja może pozbyć się zaćmy. Operacja zaćmy jest bezpieczna i koryguje problemy ze wzrokiem spowodowane zaćmą.

Rodzaje zaćmy

Większość przypadków zaćmy wynika z wieku — dzieje się tak z powodu normalnych zmian w oczach spowodowanych starzeniem się oka. Ale zaćma może dotknąć także z innych powodów — na przykład po urazie oka lub po operacji innego problemu ze wzrokiem i/lub narządem, choćby jaskry. Bez względu na to, kto i na jaki rodzaj zaćmy cierpi, by ją wyleczyć, będzie potrzebować operacji.

Dodatkowo, zaćma może dotknąć jedno lub oboje oczu — tyle dobrego, że nie rozprzestrzenia się z jednego oka na drugie.

Objawy zaćmy

Gdy zaćma jest łagodna, nie daje żadnych objawów. Dopiero z czasem, gdy choroba postępuje — może powodować zmiany w widzeniu. Chory może zauważyć, że jego wzrok jest zamglony lub niewyraźny, kolory wyglądają na wyblakłe, źle widzi w nocy, a za to lampy, światło słoneczne lub reflektory wydają się zbyt jasne. Ponadto wokół świateł widoczna jest aureola, pojawia się widzenie podwójne, które — gdy zaćma się powiększa — znika. Kto ma inne wady wzroku i zmuszony jest używać okularów lub soczewek kontaktowych — przy zaćmie musi znacznie częściej zmieniać receptę na swoje okulary lub soczewki.

Komu grozi zaćma?

Kiedy jesteś młody, soczewka w twoim oku jest czysta. Około 40. roku życia białka w soczewce oka zaczynają się rozpadać i zlepiać. Ta grudka tworzy zmętniony obszar na soczewce — znany jako zaćma. Ryzyko wystąpienia zaćmy wzrasta wraz z wiekiem. Z biegiem czasu zaćma pogarsza się i powoduje zmętnienie większej części soczewki.

Ryzyko jest również większe, jeśli pacjent ma inne problemy zdrowotne, np. cukrzycę. Zaćmie sprzyja też palenie i nadużywanie alkoholu. Jeśli ktoś w rodzinie cierpiał na zaćmę — prawdopodobieństwo, że i nas zaćma dopadnie, też jest większe. Zaćma może dotknąć także osoby, które w przeszłości doznały urazu oka, przeszły operację oka lub radioterapię górnej części ciała. Zaćmie sprzyja też przebywanie na intensywnym słońcu bez okularów słonecznych z filtrem UV.

Jak zapobiegać zaćmie?

Każdy z nas może podjąć kroki, aby chronić oczy przed zaćmą. Warto chronić oczy przed słońcem— nośmy zatem okulary przeciwsłoneczne i kapelusz z rondem, aby odgrodzi nasze oczy od słońca. Chrońmy oczy przed obrażeniami: podczas wykonywania czynności z użyciem elektronarzędzi lub uprawiania niektórych sportów — warto nosić okulary ochronne, aby chronić oczy przed przypadkowym zranieniem. Wszyscy palacze rzucają palenie!

Wiele możemy zmienić także od kuchni. Wystarczy wybierać produkty i potrawy zdrowe dla oczu. Powinniśmy jeść dużo zdrowej żywności — owoców i warzyw, w tym przede wszystkim zielonych warzyw liściastych, orzechów i produktów pełnoziarnistych.

Jak leczyć zaćmę?

Operacja jest jedynym sposobem na pozbycie się zaćmy, ale jej natychmiastowe przeprowadzenie może nie być konieczne. Na początku, warunkach domowych możemy wprowadzić niewielkie zmiany: używać jaśniejszego światła w domu lub w pracy, nosić okulary przeciwodblaskowe, używać soczewek powiększających do czytania i innych czynności.

Lekarz zaleci operację, jeśli zaćma zacznie przeszkadzać w codziennych czynnościach, takich jak czytanie, prowadzenie samochodu lub oglądanie telewizji. Operacja leczenia zaćmy jest bezbolesna i bezpieczna, m.in. dzięki wprowadzeniu systemów, które zwiększają precyzję i bezpieczeństwo zabiegu. W czasie zabiegu lekarz usuwa zmętniałą soczewkę i zastępuje ją nową sztuczną soczewką (zwaną także soczewką wewnątrzgałkową lub IOL). Ryzyko powikłań jest niskie — operacja jest bardzo bezpieczna: 9 na 10 osób, które ją poddają, widzi później lepiej. Sam zabieg przeprowadzany jest w czasie do 30 minut, w znieczuleniu miejscowym (krople do oczu), w trybie chirurgii jednego dnia. Oznacza to, że jeśli nie wystąpią powikłania, pacjent może opuścić szpital jeszcze tego samego dnia.

Operacje leczenia zaćmy są finansowane przez NFZ. Jednak obejmują wyłącznie soczewki jednoogniskowe — do bliży lub dali. Osoby z zaćmą i astygmatyzmem rogówkowym równym lub wyższym niż dwie dioptrie są uprawnione do soczewek jednoogniskowych torycznych. Tymczasem obecnie możliwe jest (choć dla pacjentów to opcja pełnopłatna) wszczepienie nowoczesnych soczewek, które nie tylko usuwają zaćmę, ale również niwelują wady refrakcji oraz presbiopię: są to soczewki trójogniskowe oraz soczewki niedyfrakcyjne o poszerzonej głębi ostrości.

Soczewki trójogniskowe są skonstruowane w taki sposób, że posiadają trzy punkty skupienia światła, dzięki czemu pozwalają na dobre widzenie zarówno bliży oraz dali, jak i na odległości pośrednie. Największa zaleta soczewek tego typu jest taka, że dzięki nim po operacji usunięcia zaćmy można całkowicie uniezależnić się od okularów do czytania, pracy z komputerem czy jazdy samochodem. Okulary mogą być potrzebne jedynie do odczytania, np. bardzo drobnego druku.

Innym nowoczesnym rozwiązaniem są soczewki niedyfrakcyjne o poszerzonej głębi ostrości. Swoją budową przypominają one soczewki jednoogniskowe, ponieważ mają tylko jeden punkt skupienia światła. Mimo to ich konstrukcja także umożliwia ostre, wyraźne widzenie dali i na odległości pośrednie, a także funkcjonalne widzenie bliży. Takie soczewki minimalizują potrzebę korzystania z okularów, ograniczając ją do sytuacji, w których konieczne jest przeczytanie bardzo drobnego druku lub czytanie w warunkach słabego oświetlenia. Dodatkową zaletą soczewek tego typu jest to, że wiąże się z nimi bardzo małe ryzyko wystąpienia niepożądanych efektów fotooptycznych, takich jak olśnienia czy aureole wokół źródeł światła.

Soczewki wewnątrzgałkowe mogą też korygować astygmatyzm, czyli wadę wzroku wynikającą najczęściej z asymetrii w budowie rogówki. Są to tzw. soczewki toryczne, które występują w różnych wersjach: jedno lub wieloogniskowej, trójogniskowej oraz o wydłużonej ogniskowej (EDOF). Astygmatyzm, który znacząco wpływa na jakość widzenia (powyżej 0,75 D) występuje u około 40 proc. osób z wadą wzroku.

Ważne jest, by soczewki były wykonane z hydrofobowego materiału, posiadały filtr UV, który pochłania szkodliwe promieniowanie ultrafioletowe, oraz filtr światła niebieskiego chroniący siatkówkę oka. Fakt, że soczewka jest hydrofobowa, wpływa na jej stabilność po wszczepieniu i minimalizuje ryzyko powstania tzw. zaćmy wtórnej, czyli zmętnienia torebki tylnej oka, które trzeba usuwać za pomocą zabiegu laserowego. Soczewka powinna też być asferyczna, ponieważ to gwarantuje bardzo dobrą jakość widzenia po operacji.

Generalnie o oczy dbamy — zawsze i przy każdej okazji, latem, zimą, a zwłaszcza przed komputerem i ekranem naszej komórki. Zły wzrok, konieczność noszenia okularów i/lub soczewek kontaktowych jest bardzo uciążliwe — i naprawdę wiem, co mówię...

Wykorzystałam materiały MZ Wielkiej Brytanii oraz materiał prasowy przygotowany przez Stowarzyszenie Dziennikarze dla Zdrowia.

REKLAMA

NEUROLOG
BEATA NOWAK
specjalista neurolog
poniedziałek 10:00-13:00
czwartek 10:00-13:00
Rejestracja tel. 89 534 23 33
w godz. 10:00-18:00
Olsztyn, ul. Pana Tadeusza 6
PANTAMED
33723otbr-a -P

Dr n. med.
JACEK NOWAK
specjalista chirurgii ogólnej i naczyniowej
PRZYJMUJE: poniedziałek-piątek 16.00-18.30
REJESTRACJA TEL. w godz. 10⁰⁰-18⁰⁰
tel. 89 534 23 33
Olsztyn
ul. Pana Tadeusza 6 (PANTAMED)
33723otbr-b-P

eprasa.pl 2560d3f5f8

OLSZTYŃSCY NAUKOWCY O ZDROWEJ WĄTROBIE

Wątroba to organ bardzo narażony na skutki wysokotłuszczowej diety. Badania naukowców z Instytutu Rozrodu Zwierząt i Badań Żywności PAN w Olsztynie wykazały, że najlepszym sposobem na poprawę jej funkcjonowania jest przejście na dietę lekkostrawną wraz z suplementowaniem chromu.

Wszyscy z nas, którzy odżywiają się bardzo niezdrowo, prędzej czy później odczują negatywne skutki swoich nieodpowiedzialnych zachowań żywieniowych np. w postaci problemów z wątrobą. Najlepszym sposobem na poprawę swojego zdrowia jest zmiana diety na niskotłuszczową. W połączeniu z nowymi nawykami żywieniowymi, terapię warto uzupełnić suplementacją chromem, który m.in. wspomaga redukcję otłuszczenia i stanu zapalnego wątroby – podkreśla prof. Jerzy Juśkiewicz z Zakładu Biologicznych Funkcji Żywności IRZiBŻ PAN w Olsztynie.

Fot. IRZiBŻ PAN w Olsztynie

Wyniki badań jego zespołu ukazały się w czasopiśmie „International Journal of Molecular Sciences".

Chrom (trójwartościowy) jest kluczowym mikroelementem związanym z metabolizmem węglowodanów, białek i tłuszczu u ludzi i zwierząt. Z uwagi na jego zdolności do regulacji metabolizmu węglowodanowo-lipidowego i redukcji masy ciała, ten mikroelement diety jest popularnym czynnikiem wspomagającym terapię przeciwcukrzycową oraz składnikiem suplementów stosowanych przy odchudzaniu. — To znana zależność, jednak nadal istnieją spory wśród naukowców co do skuteczności terapii tylko przy pomocy takiej suplementacji. W niektórych opracowaniach naukowych wskazano bowiem, że należy ostrożnie podchodzić do chromu jako suplementu przeciwdziałającego otyłości, gdyż w niektórych eksperymentach odnotowano pogorszenie funkcjonowania niektórych organów wewnętrznych — wskazuje prof. Jerzy Juśkiewicz.

Obecnie najpopularniejszą formą chromu wykorzystywaną w suplementach diety jest organiczny pikolinian chromu (Cr-Pic). Jego przyjmowanie może pomóc m.in. w redukcji masy ciała bez strat w masie mięśniowej. – Jednak z powodu względnie niskiej biodostępności (m.in. wchłaniania z przewodu pokarmowego) Cr-Pic, trwają poszukiwania innych form chromu, które będą lepiej wykorzystywane w organizmie. Z tych powodów naukowcy zainteresowali się kompleksami chromu z aminokwasami oraz nieorganiczną formą chromu w postaci nanocząstek; możliwość ich zastosowania u ludzi wymaga jeszcze jednak wnikliwych badań, które póki co prowadzone są na modelach zwierzęcych — wyjaśnia badacz.

Od kilku lat zespół prof. Juśkiewicza, razem z naukowcami z Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie (zespół prof. Katarzyny Ognik), zajmuje się badaniami aktywności biologicznej różnych nanocząstek, które wraz z dietą dostają się do przewodu pokarmowego. W ostatnim projekcie badawczym, finansowanym ze środków Narodowego Centrum Nauki, pod lupę wzięli chrom.

— Chcieliśmy sprawdzić, czy negatywne skutki związane z długotrwałym spożywaniem diety wysokotłuszczowej, obserwowane na poziomie jelita, naczyń krwionośnych i wątroby, mogą być następczo łagodzone poprzez suplementację diety różnymi formami chromu i/lub zmianą nawyku żywieniowego poprzez przejście na dietę „normalną", niskotłuszczową — mówi naukowiec.

> **PROF. JERZY JUŚKIEWICZ:**
> — WĄTROBA TO ORGAN, KTÓRY W NAJWIĘKSZY SPOSÓB JEST NARAŻONY NA SKUTKI SPOŻYWANIA „TŁUSTEJ" DIETY

Fragment wyników badań, które zostały przedstawione w publikacji w czasopiśmie „International Journal of Molecular Sciences", dotyczą przede wszystkim funkcjonowania wątroby.

— Wątroba to organ, który w największy sposób jest narażony na skutki spożywania „tłustej" diety oraz obecność nowych elementów diety, czyli nanocząstek chromu. Badania jasno wykazały, że wątroba szczurów żywionych przez dłuższy czas dietą wysokotłuszczową jest po prostu niezdrowa – otłuszczona, „zestresowana" przez wolne rodniki i w permanentnym stanie zapalenia. Wykazaliśmy, że porzucenie diety tłustej na rzecz diety o niższej zawartości tłuszczu i wyższej zawartości błonnika pokarmowego jest najlepszym rozwiązaniem, aby poprawić funkcjonowanie wątroby. Nasze wnioski zostały poparte szeregiem oznaczonych parametrów, biochemicznych i molekularnych. Co ciekawe, dodatek chromu wspomógł terapię polegającą na zmianie diety na „zdrowszą", a same nanocząstki chromu były bardziej „pomocne" niż chrom w postaci pikolinianu — mówi prof. Jerzy Juśkiewicz.

W kolejnych etapach projektu naukowcy m.in. skupią się na wnikliwych badaniach nanocząstek chromu w innych organach, w kontekście ich bezpieczeństwa spożycia przez ludzi w przyszłości.

ŹRÓDŁO: OLSZTYN.EU, RED.

DIETA BOGATA W KAROTENOIDY CHRONI TĘTNICE

Bogata w karotenoidy dieta ma związek z mniej nasilonym odkładaniem się złogów miażdżycowych w naczyniach krwionośnych — informuje pismo „Clinical Nutrition".

Badania na grupie 200 osób w wieku od 50 do 70 lat przeprowadzili hiszpańscy naukowcy.

Dieta odgrywa kluczową rolę w chorobach układu krążenia. Karotenoidy to bioaktywne związki występujące w żółtych, pomarańczowych i zielonych owocach i warzywach, takich jak marchew, szpinak, sałata, pomidory, słodkie ziemniaki, brokuły, melony kantalupa, papryka, mango, papaja, morele i dynie. Karotenoidy są potencjalnie zdolne do zwalczania miażdżycy. — Jednak przeprowadzone do tej pory badania nie były rozstrzygające, a nawet wydawało się, że podawane jako suplement mają szkodliwy wpływ – wyjaśniła kierująca pracami prof. Gemma Chiva Blanch.

Mierzono dwa parametry: stężenie karotenoidów we krwi oraz obecność blaszek miażdżycowych w tętnicy szyjnej.

Miażdżyca to gromadzenie się tłuszczów – głownie „złego" cholesterolu (LDL) na wewnętrznych ściankach naczyń krwionośnych, co utrudnia krążenie krwi. Powstałe blaszki miażdżycowe zwężają naczynia krwionośne, co utrudnia przepływ krwi. Co gorsza, blaszki te mogą pękać i tworzyć zakrzepy, które utrudniają przepływ krwi. W rezultacie może dojść do zawału mięśnia sercowego (gdy krew nie dociera do serca) lub udaru niedokrwiennego (jeśli krew nie dociera do mózgu).

— Z badania wynika, że im większe stężenie karotenoidów we krwi, tym mniejsze obciążenie miażdżycą, szczególnie u kobiet. (...) Możemy więc potwierdzić, że dieta bogata w owoce i warzywa, a tym samym w karotenoidy, zmniejsza ryzyko wystąpienia chorób układu krążenia – wskazała prof. Chiva Blanch.

PAWEŁ WERNICKI/PAP

RANNE PTASZKI MNIEJ ZAGROŻONE DEPRESJĄ

Osoby genetycznie bardziej skłonne do aktywności rano mają mniejsze ryzyko wystąpienia objawów depresji niż te które ożywiają się wieczorami - informuje pismo „medRxiv".

Już wcześniejsze badania sugerowały, że „sowy" mogą być bardziej narażone na objawy depresji takie jak brak energii lub problemy z podejmowaniem decyzji niż „skowronki". Nie było jednak jasne, czy to późne kładzenie się spać zwiększa ryzyko wystąpienia tego rodzaju objawów, czy też objawy powodują, że ludzie stają się aktywni głównie wieczorami.

Anne Landvreugd z Free University w Amsterdamie ze współpracownikami przeanalizowała dane genetyczne ponad 14 tys. osób. Średnia wieku wynosiła 43 lata, a 63 proc. stanowiły kobiety. Badani opisali szczegółowo swój styl życia oraz natężenie 14 potencjalnych objawów depresji (u żadnej nie zdiagnozowano klinicznie depresji).

Badacze przeanalizowali w genomach uczestników około 350 wariantów genetycznych, które wcześniej zostały powiązane z tym, jak aktywni ludzie czują się rano w porównaniu z wieczorem. Dzięki temu można było obliczyć wynik „poranności" dla każdej osoby.

— Wyniki sugerują, że wyższy wynik „poranności" naprawdę zmniejsza ryzyko wystąpienia objawów depresyjnych, ponieważ związek nie może się odwrócić – objawy depresyjne nie mogą zmienić posiadanych wariantów genetycznych – wskazała Landvreugd.

Jak jednak zaznaczyła, w grę mogą wchodzić także czynniki środowiskowe, takie jak nawyki związane z piciem lub paleniem, które zakłócają sen i zmieniają procesy chemiczne w mózgach. Możliwe, że modyfikowanie codziennych rytmów ludzi za pomocą terapii światłem i terapii poznawczo-behawioralnej może być stosowane jako leczenie.

PAWEŁ WERNICKI/PAP

eprasa.pl 2560d3f5f8

KOPERNIK Z PAPIEŻEM I LEONARDO

Na tym obrazie wśród słuchaczy Kopernika są m.in. papież Aleksander VI, astronom Dominik Maria Novara i nawet sam Leonardo da Vinci! Oczywiście jest to bujda, lub ładnie rzecz nazywając, licentia poetica malarza.

Autorem obrazu był polski malarz, pejzażysta, przedstawiciel realizmu, historyk sztuki, tłumacz i pedagog, członek honorowy Towarzystwa Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswilu od 1896 roku. Jednym słowem: Wojciech Gerson (1831-1901), który w 1873 roku namalował obraz „Kopernik prowadzący wykład matematyki i astronomii w Rzymie".

Na obrazie wśród słuchaczy przedstawieni są m.in. papież Aleksander VI, astronom Dominik Maria Novara i nawet sam Leonardo da Vinci! Co, jak już wspomniano, nie miało miejsca. Prawdą jest, że w 1500 r. Mikołaj odbył wraz z bratem Andrzejem Kopernikiem podróż do Rzymu, gdzie wygłosił kilka prywatnych wykładów, jak podaje wybitny znawca Kopernika prof. Karol Górski (1903-1988), i nic więcej.

Nie ma żadnego śladu potwierdzającego, że doszło do spotkania z Leonardem da Vinci ani z papieżem Aleksander VI. Jedyne, co jest możliwe, to spotkanie z astronomem Dominikiem Maria Novara, bo prawdą jest, że lektura dzieła Novary „De motu octavae spherae" wywarła wpływ na myśl kopernikańską (i raczej by to dowodziło odwrotnej sytuacji, że to Kopernik chodził na wykłady Novary).

Ale mit jest ładny. Ładna jest też pamiątka filatelistyczna – i to skąd, z Malediwów! W bloku poczty Republiki Malediwów z obrazem W. Gersona opisanym „Copernicus lecturing in Rome" znajduje się znaczek z portretem Kopernika wg Oryginału toruńskiego i stacja orbitalna Copernicus.

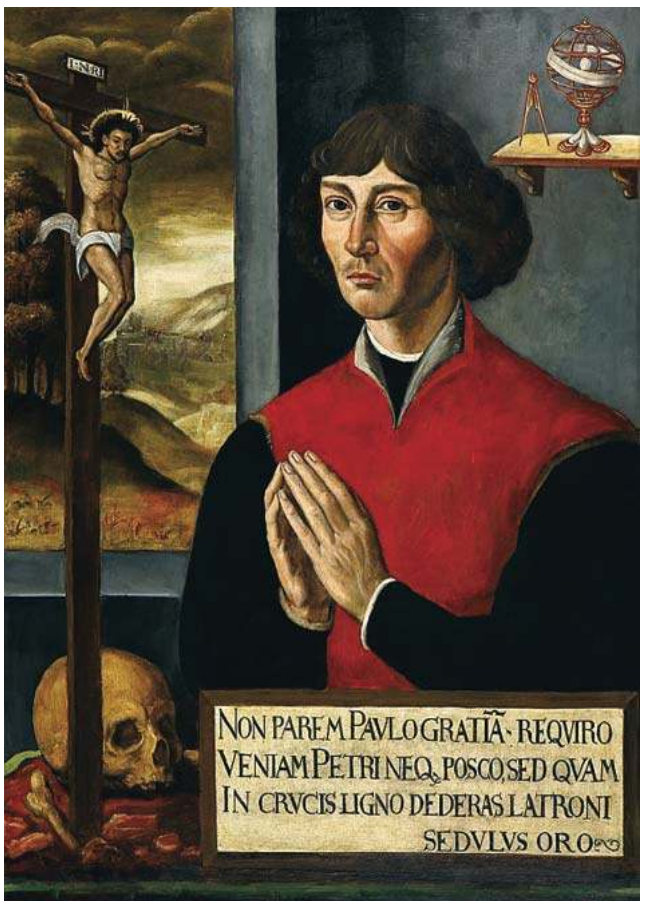

Epitafium w Toruniu

Jednym z najstarszych wizerunków Kopernika jest portret w obrazie epitafijnym znajdującym się w toruńskim kościele Świętojańskim. Dzieło to obecnie datowane jest na ok. 1580 r. Zostało ufundowane przez Melchiora Pirnesiusa (1526-1589), doktora medycyny i miejskiego toruńskiego. W kolejnych stuleciach obraz ten był kilkakrotnie, (co najmniej 3 razy) przemalowywany, przez co obecnie zatarty jest jego oryginalny wygląd – m.in. pierwotnie Kopernik trzymał w dłoni konwalię, symbol lekarskich zainteresowań Kopernika.

Na obrazie Kopernik stoi w ciemnym wnętrzu ze złożonymi do modlitwy rękami. Odziany jest w czarną szatę i czerwony kaftan bez rękawów. Postać patrzy wprost na widza, na tle okna, za którym rozciąga się daleki górzysty krajobraz, znajduje się krucyfiks, pod którym znajduje się czaszka symbol śmierci i przemijania. Po prawej strony na wiszącej półeczce widoczny jest cyrkiel i strefa armilarna. Umieszczona na obrazie inskrypcja łacińska w tłumaczeniu głosi: „Nie proszę o łaskę równą łasce św. Pawła, ani o przebaczenie, jakie otrzymał św. Piotr, tylko o takie, jakiego na drzewie krzyża udzieliłeś łotrowi, ustawicznie błagam".

Autorem tego tekstu był biskup warmiński, humanista i kardynał Enea Silvio de Piccolomini (1405-1464), późniejszy papież Pius II.

Portret ten po raz pierwszy na znaczku pocztowym został wykorzystany przez Mongolię w 1973 r. na znaczku o nominale 50 möngöm. Cały wizerunek jest dość wiernie oddany, choć gdy się przypatrzymy, to twarz Kopernika została wyłagodzona oraz pozbawiona wąsów.

Wizerunek wg Andreasa Cellariusa

W 2013 r. poczta Madagaskaru, państwa nazywanego wówczas Repoblikan'i Madagasikara, wyemitowała duży blok pocztowy o wymiarach 11,5 x 13 cm, pośrodku którego znajduje się znaczek o nominale 9000 MGA, na którym znajduje się lustrzane odbicie portretu Kopernika z Epitafium – tu też, jak w przypadku Mongolii, wygładzono twarz. Ponadto na bloku aż oczy rażą od kolorystyki i symboli – układ heliocentryczny w trzech wersjach – współczesny, wg Tychona Brahe i kopernikański, a także znaki Zodiaku i ornamenty.

Na dole z prawej strony siedząca postać przedstawia Kopernika. Wizerunek ten (podkoloryzowany i nieproporcjonalny do oryginału) pochodzi z dzieła Harmonia Macrocosmica opracowanego w 1660 r. przez holendersko-niemieckiego kartografa Andreasa Cellariusa.

Na polskim znaczku z 1972 r. wchodzącym w skład pięknego bloku o nominale 10+5 zł zapowiadającego Światową Wystawę Filatelistyczną „Polska'73", zachowane zostały proporcje z oryginału Cellariusa, nie wspominając o kolorach.

Z okazji 550. rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika Poczta Polska wyemitowała 29 stycznia 2023 r. znaczek o nominale 3,90 zł, na którym zaprezentowano samą twarz Kopernika, wiernie oddaną z oryginału z Epitafium toruńskiego. Znaczek ten prezentowany jest na ładnej kartce pocztowej z Poznania, z okolicznościową ilustracją i specjalnym stemplem pocztowym z rocznicową datą 19 lutego 2023 r.

KAZIMIERZ WOSIEK

To kolejny tekst z serii „Kazimierz Wosiek na tropie wizerunku Mikołaja Kopernika", w którym pokazujemy filatelistyczne oblicza naszego astronoma.

eprasa.pl 2560d3f5f8

Konkurs Castorama Olsztyn: Najpiękniejszy ogród działkowy powiatu olsztyńskiego i miasta Olsztyn

Zrób jedno zdjęcie swojego ogrodu. Umieść je w komentarzu pod postem konkursowym Castoramy do dnia 31.07.2023 r.

Polub profil Castorama na Facebooku i udostępnij konkurs jako post publiczny. Zbierz jak najwięcej polubień zdjęcia w okresie trwania konkursu. Nagrody dla zwycięzców o wartości: 1500 zł, 1000 zł, oraz 500 zł w postaci karty podarunkowej na zakupy w Castoramie.

Castorama Olsztyn ul. Pstrowskiego 16.

12 LIPCA

Dni Grunwaldu 2023

Stębark

W programie:
11.00 – Turniej łuczniczy „O Antałek Podkomorzego" (Chorągiew Krakowska)
11.00 – Mistrzostwa Polski w Walkach Rycerskich – VIII Turniej Bojowy Seniorów 40+ (Chorągiew Śląska)
12.00 – VIII Mistrzostwa Polski Miecza Długiego „O Srebrny Miecz Grunwaldu" (Chorągiew Śląska)
15.00 – Warsztaty Chorału Gregoriańskiego cz. I (Kaplica Polowa Wielkiego Mistrza)
16.00 – Mistrzostwa Polski w Walkach Rycerskich – VII Turniej Bojowy Kobiet (Chorągiew Śląska)
17.00 – VIII Mistrzostwa Polski Miecza Długiego „O Złoty Miecz Grunwaldu" (Chorągiew Śląska)
20.00 – XI Międzynarodowy Turniej Piłki Średniowiecznej – Bruchenball – „Grundial 2023" (Chorągiew Krakowska)
20.30 – II Reko Potańcówka na Polach Grunwaldu (Chorągiew Śląska)

Godz. 11, Pola Grunwaldzkie w Stębarku.

12 LIPCA

Koncert Metallica i inni Unplugged

Olsztyn

Szczególny koncert w wykonaniu Maxa i Krzyśka, zaprezentują akustyczne wersje światowych przebojów. Występ na letniej scenie, gdzie zamkowe mury spotykają się z rzecznym szeptem.

Godz. 19, Pub Sowa, ul. Zamkowa 2A.

12 LIPCA

Łukasz & Paweł Akustycznie

Olsztyn

PAWEŁ BRZUSZEK- perkusista, czynnie uczestniczący w życiu muzycznym Olsztyna i okolic, sekcja rytmiczna i duchowa wielu zespołów i kolektywów rockowych!

ŁUKASZ BERNDT - gitarzysta, doskonale znany na scenach całego województwa. Grywa w wielu projektach, kolektywach, duetach, zespołach, w różnych stylistykach muzycznych.

Godz. 21:30, Carpenter Inn Irish Pub, Stare Miasto 3.

13 LIPCA

Dni Grunwaldu 2023

Stębark

W programie:
9.00 – Msza Święta w oprawie średniowiecznej Scholii Grunwaldzkiej (j. łaciński, Kaplica Polowa Wielkiego Mistrza)
10.00 – II Turniej łuczniczy „MAESTRO" – (niecka obok obozu „Kuglarzy", Chorągiew Wallenroda)
10.00 – 13.00 – Mistrzostwa Polski w Walkach Rycerskich – VIII Turniej Bojowy Miecza Jednoręcznego „O Srebrny Pas Grunwaldu", cz. I (Chorągiew Gończa)
13.00 – VI Grunwaldzki Konkurs Nalewek (Chorągiew Ziemi Łęczyckiej)
13.30 – 16.00 – Mistrzostwa Polski w Walkach Rycerskich – VIII Turniej Bojowy Miecza Jednoręcznego „O Srebrny Pas Grunwaldu", cz. II (Chorągiew Gończa)
15.00 – Warsztaty Chorału Gregoriańskiego cz. II (Kaplica Polowa Wielkiego Mistrza)
16.00 – Bule (Pétanque) – Eliminacje (Obóz Chorągwi Komturstwa i Miasta Gdańska)
17.00 – Mistrzostwa Polski w Walkach Rycerskich – VIII Turniej Bojowy Miecza Jednoręcznego „O Srebrny Pas Grunwaldu" – FINAŁ (Chorągiew Gończa)
18.30 – Mistrzostwa Polski w Walkach Rycerskich – „MELLE" – Bojowy Turniej Chorągwi (Chorągiew Gończa)

Godz. 9, Pola Grunwaldzkie w Stębarku.

13 LIPCA

Koncert Seniorzy – Seniorom

Olsztyn

Środowiskowy Dom Samopomocy „Ariadna" zaprezentuje koncert „Z piosenką przez świat", a w nim piosenki, pieśni, arie...

Godz. 10, Wojewódzka Biblioteka Publiczna (sala konferencyjna), ul. 1 Maja 5.

13 LIPCA

Milwaukee Tour

Olsztyn

Podczas wydarzenia w strefach testowych będzie można sprawdzić wybrane rozwiązania w warunkach „Heavy Duty", czyli w sytuacjach, z jakimi fachowcy spotykają się na co dzień w swojej pracy.

Godz. 10, Auto Land, ul. Leonharda 5a.

14 LIPCA

Dni Grunwaldu 2023

Stębark

W programie:
9.00 – Msza Święta w oprawie średniowiecznej Scholii Grunwaldzkiej (j. łaciński, Kaplica Polowa Wielkiego Mistrza)
9.45 – Warsztaty Chorału Gregoriańskiego cz. III (Kaplica Polowa Wielkiego Mistrza)
10.00 – XI Mistrzostwa Polski w Szachach Historycznych wg XIV wiecznych traktatów traktatów (sala kinowa Muzeum, Chorągiew Mazowiecka „Siemowita")
10.00 – I Grunwaldzki Turniej Włóczni i Tarczy (Chorągiew Komturstwa i Miasta Gdańska) NOWOŚĆ!
12.30 – „Grunwaldzkie Wici"
14.00 – Turniej łuczniczy „EFENDI" (pole bitwy po Wiciach, Chorągiew Mazowiecka „Janusza")
14.00 – Mistrzostwa Polski w Walkach Rycerskich – Turniej bojowy „Samowtór", walki 2vs2 (Chorągiew Podolska)
15.00 – Historia ptaków łowczych cz. I – „Szponem i Mieczem" (pole turniejowe)
17.00 – Próba generalna XXV Inscenizacji Bitwa pod Grunwaldem
17.30 – Historia ptaków łowczych cz. II – „Szponem i Mieczem" (pole turniejowe)
18.30 – XI Mistrzostwa Polski VII Turniej Bojowy Miecza Jednoręcznego „O Złoty Pas Grunwaldu" (Chorągiew Gończa)
19.00 – Wigilia – Akatyst ku czci Matki Bożej z procesją do ruin kaplicy pobitewnej, liturgia w oprawie muzycznej – Zespół Wokalny Scala Sancta z Warszawy
20.00 – 24.00 Koncerty z okazji 25 Inscenizacji Bitwy pod Grunwaldem cz. I. (scena u Rycerzy)

Godz. 9, Pola Grunwaldzkie w Stębarku.

14 LIPCA

Koncert: Lech Janerka

Olsztyn

Lech Janerka to polski muzyk rockowy, basista, wokalista, kompozytor i autor tekstów, które od końca lat 70-tych na stałe zapisały się w mózgach jego słuchaczy. Utwory Janerki nie straciły na aktualności przekazu, który tylko sam artysta konsekwentnie projektuje prosto w świadomość oraz regularnie porzuca słuchaczy w tej zabawie.

Godz. 20.00, Amfiteatr w Olsztynie.

15 LIPCA

Konkurs OPEN MIC - Festiwal Komedii

Olsztyn

W Kuźni Społecznej wystąpi 10 komików zakwalifikowanych do konkursu stand-up OPEN MIC. Zaprezentują po 8 minut materiału. PUBLICZNOŚĆ będzie mogła zagłosować na najlepszego wg niej. Wyłonieni LAUREACI otrzymają nagrody pieniężne, a także możliwość występu przed kilkutysięczną publicznością podczas IV GALI STAND-UP MRĄGOWO w amfiteatrze nad jeziorem Czos.

Godz. 19.00, ul. Kotańskiego 1, Kuźnia Społeczna.

15 LIPCA

STAWIGUDIADA 2023 - XXIX Festyn Gminny

Stawiguda

W programie:
10.00 Turniej Szóstek Piłkarskich o Puchar Wójta Gminy Stawiguda
16.00 Otwarcie Kącika Kreatywności dla Najmłodszych
16.20 Zabawy z Krasnalem Pikselem
16.50 Przedstawienie dla dzieci „O pierogowej królewnie, psotnym kłobuku i dzyndzałkach" - Hanna Banasiak
17.45 Koncert zespołu „Baby Ruśkie i Promile" z nowym repertuarem muzycznym
18.30 Blok edukacyjno-zabawowy „Bezpieczne wakacje"
19.15 Uroczyste otwarcie festynu
19.30 Koncert zespołu „Perfekcyjne Przeboje" - Hity Grupy „Perfect"
20.40 Olimpiada Rodzinna
21.30 Gwiazda festynu - CLEO z zespołem
23.00 Dyskoteka pod Gwiazdami

Godz. 10, Boisko sportowe w Stawigudzie.

HELIOS REPERTUAR

Centrum Handlowe Aura, Olsztyn, al. Piłsudskiego 16

HELIOS
tel. 89 535 20 30
108422otbr-a-M

MIRACULOUS: Biedronka i Czarny Kot. Film / familijny / od 7 lat / dubbing: 10:15, 11:30, 14:00, 15:00, 15:15, 18:10; NAZNACZONY: Czerwone Drzwi / napisy: 15:45, 17:45, 20:30; INDIANA JONES i artefakt przeznaczenia / napisy: 14:15, 15:15, 19:45, 20:50; INDIANA JONES i artefakt przeznaczenia / dubbing: 10:45, 12:00, 16:30, 17:30; MISS KRAKEN. Ruby Gillman / familijny / od 7 lat / dubbing: 10:00, 10:15, 12:15, 14:30, 16:45, 17:45; BEZ URAZY / napisy: 20:00; FLASH / dubbing: 14:45; ODEJDŹ / napisy: 20:15; SPIDER-MAN: Poprzez Multiwersum / familijny / od 10 lat / dubbing: 11:45, 19:00; SUPER MARIO BROS. Film / familijny / b.o. / dubbing: 11:00, 13:20, ; TRANSFORMERS: Przebudzenie Bestii / dubbing: 12:30; WSZYSTKO O MOIM STARYM / napisy: 20:15

eprasa.pl 2560d3f5f8

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIHOLENDERSKIE.EU, 503-103-703

do wynajęcia

ELBLĄG, kawalerka 34m2, Zawada (przy Parku Modrzewie), od 1 sierpnia, 514-690-359

PRACA

dam pracę

KIEROWCA CE, 503-103-703

USŁUGI

budowa | remont

OGÓLNOBUDOWLANE, 502-811-658

USŁUGI remontowo-budowlane, 886-935-349

TURYSTYKA

WCZASY dla Seniora - Krynica Morska, lipiec 8 dni od 1599zł/os., sierpień 8 dni od 1599zł/os., wrzesień 8 dni od 1399zł/os., październik 8 dni od 1299zł/os. www.owjantar.pl, www.wczasy-senior.pl, (55)247-60-30, 534-244-044.

WCZASY dla Seniora - Stegna, lipiec 8 dni od 1299zł/os., sierpień 8 dni od 1199zł/os., wrzesień 8 dni od 1149zł/os. www.owcubex.pl, www.wczasy-senior.pl, (55)247-83-47.

RÓŻNE

sprzedam

DREWNO kominkowe, opałowe (jesion, dąb - suchy 4-letni), transport gratis, 794-630-121, 576-935-573.

DREWNO opałowe i tarcicę różną - odbiór własny, 695-173-538.

inne

MIEJSCE postojowe w hali garażowej, Dywity Centrum, 601-538-010

ROLNICTWO

maszyny rolnicze

OBROTNICA przyczep, siłowniki części RCW3 belownica. Tel. 514263317.

GAZETA OLSZTYŃSKA.
(89) 539-74-46,
reklama@wm.pl

Nie umiera ten, kto żyje w pamięci i sercach naszych…

**Ze smutkiem zawiadamiamy, że 8 lipca 2023 r.
zmarł Nasz Kochany Tata, Dziadek, Mąż, Przyjaciel**

ś. † p. Zdzisław Trzeciak

**Uroczystości pogrzebowe i ceremonia pochowania
rozpoczną się 13 lipca 2023 r. (czwartek) o godz. 10:30
na cmentarzu komunalnym przy ul. Wadąskiej – Dywity.
Kondukt żałobny od bramy wschodniej, od strony Kieźlin.
Pogrążona w żałobie i smutku Rodzina**

140523opb1-a -P

**Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 10 lipca 2023 r. odeszła od nas
na zawsze Nasza Kochana Mama, Babcia i Prababcia**

ś. † p. Zofia Sikora

**Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w czwartek 13 lipca 2023 r.
o godz. 10.30 wystawieniem Drogiego nam Ciała w kaplicy miejskiej
przy ul. Mariańskiej, skąd o godz. 11.00 nastąpi wyprowadzenie
na Mszę Świętą Żałobną, która odbędzie się w kościele
pw. Ostrobramskiej Matki Miłosierdzia przy ul. Pana Tadeusza o godz. 11.20.
Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym w Dywitach.**

Pogrążona w bólu i żałobie Rodzina

141023opb1-a-M

**Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamiamy, że 10 lipca 2023 r. odeszła
do Domu Ojca nasza Kochana Żona, Mama, Babcia i Prababcia**

ś. † p. Aniela Łuniewska

**Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 13 lipca 2023 r.
o godz. 13.30 modlitwą różańcową w kaplicy przy ul. Poprzecznej,
po czym o godz. 14.00 nastąpi wyprowadzenie na Mszę Świętą
do kościoła pw. Najświętszej Maryi Panny Saletyńskiej
przy ul. Morskiej. Ceremonia pochowania odbędzie się
na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej.
Wdzięczna Bogu za Dar Jej Życia Rodzina**

EZ_12.07-M

*Nigdy nie jesteśmy gotowi na odejście
Naszych Rodziców, a Oni odchodzą.*

Panu

Dariuszowi Kaczyńskiemu

**Dyrektorowi ds. technicznych
Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego
sp. z o.o. w Olsztynie**

oraz Rodzinie i Bliskim

**wyrazy głębokiego współczucia i wsparcia
w trudnych chwilach po stracie**

Ojca

**składają Zarząd, Rada Nadzorcza
oraz pracownicy MPK sp. z o.o.
w Olsztynie**

139823opb1-a-M

„Nie umiera ten, kto pozostaje w sercach bliskich”

Pani Beacie Góraj

**wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia
w tych trudnych chwilach po stracie**

Taty

**składają Koleżanki i Koledzy
z Oddziału Neonatologii i Intensywnej Terapii Noworodka
Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Olsztynie**

140823opb1-a-M

Pani

Grażynie Budzyńskiej

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Męża

**składają dyrekcja, grono pedagogiczne,
pracownicy administracji i obsługi
oraz młodzież II LO w Olsztynie**

140623opb1-a-M

**Z wielkim smutkiem i żalem przyjęliśmy
wiadomość o śmierci**

Taty

Pana

Przemysława Kalisza

**Pracownika Biura Warmińsko-Mazurskiej Izby
Lekarskiej w Olsztynie.**

**Wyrazy głębokiego współczucia
składają Członkowie Okręgowej Rady Lekarskiej
Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej
w Olsztynie oraz Współpracownicy**

140723opb1-a-M

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia

Koledze

Rafałowi Czyczyn-Egiert

z powodu śmierci

Ojca

składają koleżanki i koledzy z Indykpol

140923opb1-a -P

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
*Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

WWW.POZEGNANIA.NET

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN**,
plac Józefa Bema 5, tel. 89-539-74-80,
czynne w godz. 7.00-15.00,
soboty – nieczynne
b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG,**
ul. Rybacka 35,
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00.

28919opb1-C-380-M

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych
www.zuparkadia.olsztyn.pl
Gwarantujemy godną
i kulturalną posługę

103923opb1-c-P

SACRUM
KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
89 67 77 100, kom. 530 308 308
GODNIE – SOLIDNIE – Z SZACUNKIEM
Całodobowy przewóz zmarłych

320520opb1-d-M

ARKA
USŁUGI POGRZEBOWE
ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908
OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)
89 526 66 01, 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-i-M

Warmiński
1987
ZAKŁAD POGRZEBOWY
dawniej market
OLSZTYN ul. Lengowskiego 18-20 895 355 300 602 327 277
BISKUPIEC ul. Armii Krajowej 4 897 152 093 608 680 642
POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09
Pomożemy Ci godnie pożegnać

614219opb1-g-M

eprasa.pl 2560d3f5f8

PLAN MINIMUM? UTRZYMANIE W II LIDZE!

ROZMOWA – Zrobimy wszystko, by tym razem nie była to przygoda na jeden sezon – mówi Sebastian Nogacki, jeden z filarów Piłeczki Pisz, która w całym cyklu rozgrywek 2022/2023 III ligi tenisa stołowego mężczyzn ani razu nie zaznała goryczy porażki.

– Sezon zakończyliście już kilka tygodni temu. Zdążyliście wypocząć?

– Tak, na ile oczywiście pozwalają na to obowiązki zawodowe. Jednak co dobre, to i szybko się kończy. W lipcu jeszcze trochę ładujemy akumulatory, ale już wkrótce, najpóźniej od początku sierpnia, ruszamy z solidnymi, intensywnymi przygotowaniami do II ligi. Poprzeczka zawiśnie wyżej, musimy być na to gotowi.

– Długo trzymały Was emocje po wywalczonym awansie?

– Zdecydowanie. Tym bardziej że potęgowały wszystko gratulacje i podziękowania, które zdawały się nie mieć końca. Płynęły zewsząd. Nawet ze stron, których kompletnie się nie spodziewaliśmy.

– Na pewno popłynęły od Waszych piskich kolegów z TSK i Mazura. Co sprawia, że trzymacie się tak blisko z tymi klubami?

– Z „Jeziorowcami" i Mazurem mamy wspólny cel i misję. Chcemy pokazać, że dzięki ciężkiej pracy i determinacji ludzie nawet z niewielkiego miasta mogą bez kompleksów stawać naprzeciw zawodników reprezentujących większe, często dużo bogatsze miejscowości czy kluby. Poza tym chłopaki, po prostu, tak czysto prywatnie, są naprawdę fajnymi ludźmi.

– Mazur spadł do klasy A.

– I mocno trzymam kciuki, by w niej znów „pozamiatał". Wierzę, że są w stanie szybko wrócić do klasy okręgowej.

– Wróćmy do Piłeczki. Który moment minionego sezonu był dla Was najtrudniejszy?

– Myślę, że był to pierwszy mecz z Ostródą...

– Jeden, jedyny remis w sezonie.

– Niby nic się nie stało, nie miało to aż tak wielkiego wpływu, ale czułem potężny niedosyt. Praktycznie mieliśmy ten mecz już wygrany. Gdzieś uciekła jednak koncentracja i w ostatniej serii pojedynków przegraliśmy trzy mecze, co dało nam tylko remis. Na szczęście wyciągnęliśmy wnioski, później nie daliśmy się już zaskoczyć nikomu.

fot. archiwum klubu

Spełnili marzenie. Wrócili do II ligi. Czy zadomowią się w niej na dłużej?

Juniorzy Piłeczki. „Wierzymy, że nie tylko nas godnie zastąpią, ale i przeskoczą"

– Dostaliście już informację, kiedy ruszacie z walką o punkty?

– Niestety jeszcze nie mamy terminarza oficjalnie potwierdzonego przez Polski Związek Tenisa Stołowego. Patrząc jednak na to, jak sytuacja wyglądała w poprzednim sezonie, pierwszego spotkania spodziewam się na przełomie września i października.

– Szykują się zmiany w składzie Piłeczki?

– Żaden z zawodników nie opuszcza załogi. Nie wyobrażam sobie zresztą nawet tego, by kogoś mogło zabraknąć. Razem wywalczyliśmy ten sukces, razem spełniliśmy marzenie o awansie do II ligi. Naturalnie zdajemy sobie sprawę, że przydadzą się wzmocnienia. Pierwsze kroki w tym kierunku już zrobiliśmy, jednak wciąż za wcześnie, by móc oficjalnie o tym mówić. Przyjdzie na to czas.

– W III lidze raz po raz dawaliście wykazać się juniorom. Teraz będzie podobnie?

– Bardzo bym tego chciał, ale szczerze mówiąc, nie sądzę, by było ku temu zbyt wiele okazji. Mazowiecka grupa II ligi, w której będziemy uczestniczyli, jest chyba najmocniejszą II ligą w Polsce. Myślę, że nasi juniorzy mogą nie być jeszcze gotowi, by podołać aż takiemu wyzwaniu. Pomijając ryzyko straty punktów przez Piłeczkę, byłoby wysokie ryzyko, że poziom rywali mógłby ich zniechęcić do gry. Czas pracuje jednak na ich korzyść. Mają go dużo. Wszyscy w klubie wierzymy w to, że w najbliższych latach nie tylko nas godnie zastąpią, ale i nas przeskoczą. Mają ku temu predyspozycje. Jeśli wciąż będą wkładali dużo pracy i serca w treningi oraz grę, to dopną swego.

– Największe obawy związane z II ligą?

– Boję się, by na drodze do solidnego wyniku zespołu nie stanęły jakieś kontuzje czy obowiązki służbowe poszczególnych zawodników. Na wyższym szczeblu nie ma miejsca na żadną improwizację w tej kwestii.

– A jak z klubową kasą?

– Dostaliśmy zielone światło od burmistrza Andrzeja Szymborskiego, co nas bardzo ucieszyło i podbudowało. Fajnie układała nam się współpraca z dotychczasowymi sponsorami i byłbym bardzo szczęśliwy, gdyby udało się ją kontynuować.

– Znajdzie się jeszcze trochę miejsca na klubowych koszulkach?

– (śmiech) Zdecydowanie! Kolejni sponsorzy są zawsze mile widziani. Dodatkowe wsparcie pozwoliłoby nam jeszcze lepiej zaistnieć w II lidze. Przybliżyłoby to nas do realizacji kolejnych planów i marzeń.

– Wasze akcje rosną. O Piłeczce coraz głośniej, kibiców stale przybywa.

– W tym roku naprawdę było czuć ich obecność. Już dawno nie czuliśmy tak bardzo, że gramy u siebie.

– Do II ligi awansowaliście po raz trzeci w historii (wcześniej w 2011 r. i 2014 r.).

– I zamierzamy zrobić wszystko, by tym razem nie była to przygoda na jeden sezon. Utrzymanie to plan minimum. Czy uda się ugrać coś więcej? Czas pokaże. Trzymajcie za nas kciuki. Planujemy zadomowić się tam na dłużej.

> RAZEM WYWALCZYLIŚMY TEN SUKCES, RAZEM SPEŁNILIŚMY MARZENIE O AWANSIE DO II LIGI. NATURALNIE ZDAJEMY SOBIE SPRAWĘ, ŻE PRZYDADZĄ SIĘ WZMOCNIENIA. PIERWSZE KROKI W TYM KIERUNKU JUŻ ZROBILIŚMY, JEDNAK WCIĄŻ ZA WCZEŚNIE, BY MÓC OFICJALNIE O TYM MÓWIĆ. PRZYJDZIE NA TO CZAS.

KAMIL KIERZKOWSKI
k.kierzkowski@gazetaolsztynska.pl

Sebastian Nogacki, jeden z filarów Piłeczki Pisz i najlepszych zawodników całej III ligi

eprasa.pl 2560d3f5f8

Fot. organizatorzy

MAŁOPOLSKA JAZDA NA DWÓCH KOŁACH

Załoga Grzegorz Grzyb-Adam Binięda mknie do mety Rajdu Małopolski

SPORTY MOTOROWE\\\ RAJD MAŁOPOLSKI — 4. RUNDA RAJDOWYCH SAMOCHODOWYCH MISTRZOSTW POLSKI — ZAKOŃCZYŁ SIĘ SUKCESEM GRZEGORZA GRZYBA I ADAMA BINIĘDY. TYM SAMYM ZAŁOGA Z BARTOSZYCKIM PILOTEM UMOCNIŁA SIĘ NA PROWADZENIU W KLASYFIKACJI GENERALNEJ RSMP.

W Valvoline Rajdzie Małopolskim rywalizowało łącznie 117 załóg, w tym 56 w Rajdowych Samochodowych Mistrzostwach Polski, bo impreza była również rundą mistrzostw historycznych i Rajdowych Mistrzostw Południa. Trasa rajdu miała 321,6 km długości, z czego 118,2 km stanowiło 11 asfaltowych odcinków specjalnych wytyczonych w Beskidzie Makowskim.

Pierwszymi liderami klasyfikacji generalnej zostali Jarosław i Marcin Szejowie (Hyundai i20 R5), którzy wygrali dwa z pięciu oesów. Na drugim miejscu - ze stratą 18,5 sekundy - była załoga Grzegorz Grzyb-Adam Binięda (Skoda Fabia Rally2 evo), która też była wygrała dwa odcinki specjalne, ale na pierwszym oesie przebiła oponę. Drugiego dnia - po siódmym oesie - Szejowie przewagę nad wiceliderami powiększyli do 24 sekund, jednak ich dobra passa zakończyła się dachowaniem na 9. odcinku specjalnym. W efekcie bracia zostali odwiezieni do szpitala, a nowymi liderami zostali Grzyb i Binięda, którzy kontrolowali sytuację na dwóch ostatnich oesach, tym samym dowożąc zwycięstwo do mety.

Dla Grzyba, dwukrotnego mistrza Polski, był to 17. w karierze - i zarazem trzeci w obecnym sezonie - triumf w rundzie RSMP.

W MAŁOPOLSKIM, POZA BINIĘDĄ, Z DOBREJ STRONY POKAZALI SIĘ JESZCZE DWAJ INNI RAJDOWCY Z WARMII I MAZUR. NA TRZECIM MIEJSCU W GENERALCE RYWALIZACJĘ ZAKOŃCZYŁ ŁUKASZ BYŚKINIEWICZ (SKODA FABIA RALLY2 EVO), DLA KTÓREGO BYŁO TO PIERWSZE PODIUM RSMP W KARIERZE - JEGO PILOTEM BYŁ OLSZTYNIANIN DANIEL SIATKOWSKI. POZA TYM GRACJAN PREDKO Z PILOTEM MICHAŁEM JURGAŁĄ (PEUGEOT 208 RALLY4) ZAJĘLI CZWARTE MIEJSCE W KLASIE 4 I PIĄTE W 2WD (AUTA Z NAPĘDEM NA JEDNĄ OŚ).

Po rajdzie Gracjan Predko, który prowadzi w generalce klasy 2WD, w mediach społecznościowych napisał: „Nie zawsze jest się na podium i nie zawsze się wygrywa. Podczas każdego startu dajemy z siebie wszystko i tak było tym razem. Przy braku testów wolniejsze tempo na takich trasach było nieuniknione. Patrząc na to co dzieje się na odcinkach zdecydowaliśmy postawić na rozważną oraz mądrą jazdę. Odcinki były najtrudniejsze jak do tej pory. Asfalt był śliski, a temu towarzyszyła często zmienna przyczepność. Najważniejsze, że daliśmy radę i w jednym kawałku dotarliśmy do mety”.

Znacznie większe powody do zadowolenia miał Adam Binięda, który nie dość, że do mety dojechał w jednym kawałku, to na dodatek na pierwszym miejscu. - Śmiało mogę powiedzieć, że była to najtrudniejsza runda z dotychczas przejechanych w tym sezonie - ocenił bartoszycki pilot. - Rajd Małopolski po 15 latach powrócił do mistrzostw Polski, jego trasa była więc dla wszystkich załóg jedną wielką niewiadomą. Okazało się, że czekały tam na nas asfaltowe niespodzianki, bo w jednym miejscu asfalt był OK, a po chwili stawał się bardzo śliski. Musieliśmy więc radzić sobie ze zmienną przyczepnością, a poza tym jazdę utrudniały wąskie, techniczne, a przy tym szybkie odcinki, co miało wpływ na sporą liczbę wypadków. Nas też nie minęła przygoda, i to już na pierwszym oesie, po której byliśmy bardzo blisko zakończenia rywalizacji.

MOŻE ODROBINĘ ZA SZYBKO WESZLIŚMY W ZAKRĘT, W EFEKCIE NA ŚLISKIM ASFALCIE WYRZUCIŁO NAS POZA DROGĘ, UDERZYLIŚMY W JAKIEŚ DRZEWKA, PŁOT, AUTO PODERWAŁO DO GÓRY I PRZEZ MOMENT JECHALIŚMY NA DWÓCH KOŁACH. WYDAWAŁO SIĘ, ŻE ZARAZ „STRZELIMY DACHA”, TYM SAMYM KOŃCZĄC UDZIAŁ W RAJDZIE, JEDNAK PO KRÓTKIEJ CHWILI, KTÓRA TRWAŁA WIECZNOŚĆ, OSTATECZNIE SPADLIŚMY NA CZTERY KOŁA I POJECHALIŚMY DALEJ.

Z drugiej strony gdybyśmy wcześniej nie odbili się od drzew, to mogliśmy zakończyć rajd daleko poza drogą... Na szczęście ta przygoda zakończyła się tylko przebitą oponą, więc ostatnie trzy kilometry przejechaliśmy praktycznie na gołej feldze. Straciliśmy około 20 sekund, ale w tych okolicznościach najważniejsza była meta. Potem powoli odrabialiśmy straty, jadąc szybko, lecz bez zbędnego ryzyka. Była to dobra taktyka, bo ostatecznie zwyciężyliśmy, robiąc czwarty z siedmiu kroków na drodze do zdobycia tytułu mistrzów Polski - zakończył Adam Binięda.

ARTUR DRYHYNYCZ
a.dryhynycz@gazetaolsztynska.pl

WYNIKI

- **Valvoline Rajd Małopolski:** 1. Grzyb/Binięda (Skoda Fabia Rally2 Evo) 1:09.51,3 s; 2. Poloński/Sitek (Volkswagen Polo GTI R5) +12,6 s; 3. Byśkiniewicz/Siatkowski (Skoda Fabia Rally2 Evo) +15,9 s; 4. Kotarba/Kotarba (Citroen C3 Rally2) +30,6 s; 5. Kołtun/Pleskot (Ford Fiesta Rally2) +1.09,1 s
- **Klasyfikacja generalna RSMP (po 4 z 7 eliminacji):** 1. Grzyb/Binięda - 123 pkt; 2. Byśkiniewicz/Siatkowski - 86; 3. Płachytka/Fiołek - 77; 4. Kołtun/Pleskot - 62; 5. Sesks/Francis - 60 (...) 14. Predko/Jurgała - 22.

eprasa.pl 2560d3f5f8

KONIEC MARZEŃ. ŚWIĄTEK POZA TURNIEJEM

TENIS Iga Świątek odpadła w ćwierćfinale wielkoszlemowego Wimbledonu. We wtorek na londyńskiej trawie polska tenisistka po epickim pojedynku przegrała z Ukrainką Eliną Switoliną 5:7, 7:6 (7-5), 2:6.

Iga Świątek pierwszy raz w karierze zagrała w ćwierćfinale Wimbledonu

PAP/PA Steven Paston

W 2018 roku Świątek wygrała juniorską edycję Wimbledonu, ale na seniorskim poziomie nie notowała w tym turnieju dobrych wyników. Tegoroczny występ w ćwierćfinale był jej pierwszym w Londynie.

Początek meczu ze Switoliną sugerował, że na 1/4 finału może się nie skończyć. Podopieczna trenera Tomasza Wiktorowskiego już w gemie otwarcia przełamała rywalkę. Switolina co prawda doprowadziła do remisu 2:2, ale chwilę później Świątek prowadziła 5:3.

W tym momencie w grze 22-latki z Raszyna coś zaczęło szwankować. Ukrainka nadspodziewanie łatwo wygrała cztery kolejne gemy i w efekcie pierwszego seta. Z ostatnich 14 punktów aż 12 padło jej łupem.

Zanim zaczęła się druga partia, Świątek miała kilkanaście minut, aby przemyśleć, co wydarzyło się na korcie i skonsultować się ze sztabem. Wszystko dlatego, że z powodu nadchodzących opadów deszczu organizatorzy zarządzili przerwę na zasunięcie dachu.

Gdy wznowiono grę, Switolina gładko wygrała swojego gema serwisowego. Później obie zawodniczki przeplatały lepsze i słabsze momenty. Najpierw Świątek objęła prowadzenie 3:1, by następnie przegrywać 3:4.

W kolejnych gemach tenisistki utrzymywały już swoje podanie i potrzebny był tie-break. W nim inicjatywę najpierw przejęła Switolina, która prowadziła już 4-1. Świątek odwróciła jednak jego losy i wyrównała stan meczu.

Trzeci set zaczął się od wygranego gema serwisowego przez Świątek, ale potem koncertowo grała Switolina. 28-latka z Odessy, która wiosną wróciła do gry po przerwie macierzyńskiej, wygrała pięć gemów z rzędu i znalazła się o krok od drugiego w karierze awansu do półfinału Wimbledonu.

Świątek zdołała zmniejszyć stratę do 2:5, ale Ukrainka, serwując, na zwycięstwo nie zmarnowała szansy. Wykorzystała drugą piłkę meczową.

To było drugie w historii spotkanie tych tenisistek. Switolina zrewanżowała się za porażkę z 2021 roku w ćwierćfinale turnieju w Rzymie.

Wtorkowa porażka może mieć dla Świątek jeszcze jeden negatywny skutek. Jeśli Aryna Sabalenka dotrze w Londynie do finału, to zostanie nową liderką światowego rankingu. W środę w ćwierćfinale Białorusinka zagra z rozstawioną z numerem 25. Amerykanką Madison Keys.

Z powodu przerwy macierzyńskiej Switolina na liście WTA zajmuje dopiero 76. miejsce, ale sześć lat temu była trzecia na świecie. Po raz siódmy w karierze udało jej się wygrać z aktualną liderką rankingu. W dorobku ma 17 wygranych turniejów i brązowy medal igrzysk olimpijskich w Tokio (2021).

W półfinale Switolina spotka się z Marketą Vondrousovą. Czeszka wygrała z rozstawioną z numerem czwartym Amerykanką Jessicą Pegulą 6:4, 2:6, 6:4.

Wyniki i program turnieju kobiet:
1/4 finału

wtorek
Elina Switolina (Ukraina) – Iga Świątek (Polska, 1) 7:5, 6:7 (5-7), 6:2
Marketa Vondrousova (Czechy) – Jessica Pegula (USA, 4) 6:4, 2:6, 6:4

środa
Aryna Sabalenka (Białoruś, 2) – Madison Keys (USA, 25)
Jelena Rybakina (Kazachstan, 3) – Ons Jabeur (Tunezja, 6)

pary półfinałowe
Switolina – Vondrousova
Sabalenka/Keys – Rybakina/Jabeur

* „Mecze na głównych kortach w Wimbledonie powinny rozpoczynać się wcześniej" – uważa Serb Novak Djokovic, gwiazda światowego tenisa i rekordzista w liczbie wygranych imprez wielkoszlemowych.

Godziny rozgrywania meczów to jeden z głównych tematów tegorocznego Wimbledonu. Ponieważ zmagania na dwóch głównych arenach All England Lawn Tennis and Croquet Clubu rozpoczynają się o godz. 13 bądź 13.30 czasu lokalnego, zdarza się, że spotkań wieczornych nie udaje się dokończyć tego samego dnia ze względu na obowiązującą od godz. 23 ciszę nocną i są one przekładane na kolejny dzień.

Taka sytuacja spotkała też 36-letniego Serba, którego mecz w 1/8 finału z Hubertem Hurkaczem musiał zostać przerwany w niedzielę po dwóch setach i był dokończony w poniedziałek.

„Myślę, że początek meczów może zostać przesunięty co najmniej na 12. To by zrobiło różnicę. Zrozumiałe jest, że trudno przewidzieć moment rozpoczęcia późniejszych pojedynków, dlatego organizatorzy powinni rozważyć wcześniejszy początek rywalizacji" – tłumaczył rozstawiony z „dwójką" Djokovic, który walczy o piąty z rzędu i ósmy w karierze triumf na trawiastych kortach Wimbledonu.

Na pozostałych kortach spotkania rozpoczynają się zwykle o godz. 11 czasu lokalnego.

* Hiszpan Rafael Nadal, który pauzuje od stycznia z powodu kontuzji odniesionej podczas wielkoszlemowego turnieju Australian Open i w tym sezonie już nie zagra, wrócił do treningów i na Majorce odbudowuje formę fizyczną.

„Na razie nie podejmuje treningu tenisowego, bo lekarze jeszcze mu to odradzają" – przekazał jego wujek i zarazem szkoleniowiec Toni Nadal, cytowany przez branżowy portal „Clay".

Jak dodał, za około miesiąc 22-krotny zwycięzca imprez wielkoszlemowych będzie mógł ponownie pojawić się na korcie.

Nadal, który w czerwcu skończył 37 lat, zapowiedział, że przyszły sezon będzie prawdopodobnie ostatnim w jego sportowej karierze. Jednym z powodów są częste kontuzje.

Uraz biodra, jakiego doznał w styczniu podczas Australian Open, okazał się na tyle poważny, że wykluczył go z kolejnych startów w tym roku, m.in. zabrakło go w wielkoszlemowym French Open, w którym triumfował 14-krotnie, oraz odbywającym się właśnie w Londynie Wimbledonie.

* Była liderka rankingu WTA i zwyciężczyni czterech turniejów wielkoszlemowych Naomi Osaka po raz pierwszy została mamą. Poinformował o tym jej chłopak, raper Cordae, który ogłosił to swoim fanom podczas ostatniego występu na festiwalu Calgary Stampede.

Japońska tenisistka urodziła córkę dwa dni temu. 25-latka płeć dziecka ujawniła na portalu społecznościowym Instagram kilka tygodni temu. Na serii udostępnionych wówczas zdjęć Naomi zapozowała w swoim charakterystycznym swobodnym stylu, otoczona różowymi i fioletowymi balonami. Tło jej zdjęć brzmiało: „Mała księżniczka jest w drodze!".

Tenisistka na swoim koncie ma siedem trofeów w turniejach WTA, w tym cztery wielkoszlemowe. Osaka planuje wrócić na kort podczas Australian Open w 2024 roku. Ostatni turniej Wielkiego Szlema wygrała właśnie w Australii w 2021 roku.

Była liderka rankingu WTA zajmuje obecnie 436. miejsce w tym zestawieniu.

Na początku lipca inna była liderka światowego rankingu, Australijka Ashleigh Barty, ogłosiła, że wraz z mężem Garrym Kissickiem doczekali się narodzin syna. **ŹRÓDŁO: PAP**

eprasa.pl 2560d3f5f8

ZATANKOWAŁEŚ?

NIE ZAPOMNIJ
O „DZIENNIKU ELBLĄSKIM”

TERAZ DO KUPIENIA NA STACJACH ORLENU!

DZIENNIK ELBLĄSKI

1023otbp-B-K

eprasa.pl 2560d3f5f8